

3 Z Komisji
Trójstronnej6 Wspomnienie
o Piotrze Bednarzu11 Wyspa
bezrobocia16 Rozmowa
z Kornelem
Morawieckim

Dialog z gazrurką

Siedzieliśmy w kabinach i zamknęliśmy szyby.

Podchodził do nas właściciel z kilkoma ochroniarzami i zachęcał, aby porozmawiać o powodach protestu w kantine.

Nie wierzyliśmy w jego gwarancje zatrudnienia i siedzieliśmy dalej w samochodach. Później zaczęli okładać kabiny pałkami, tłuc szyby i wyciągać nas siłą.

Ja dosłownie wypadłem i głową uderzyłem o ziemię. Kazali nam podpisywać wypowiedzenia, a potem mieliśmy udać się do busów, które odjeżdżały do Polski. Korzystając z chwili nieuwagi, zawiadomiłem telefonicznie panią konsul. Próbowałem jeszcze wydostać się na własnych nogach z bazy do pobliskie-

go biura innej firmy, aby mnie zobaczono zakrwawionego i aby mieć świadków spoza pracowników Schavemakera, ale dopadli mnie dosłownie przed samą kławką biura. Skopali i bili gazrurkami lub innymi pałkami.

To opowieść Mariusza (prosił o niepodawanie nazwiska), kierowcy firmy

transportowej Schavemaker. W czasie zajścia stracił przytomność i został przewieziony do szpitala. Inny z 10 protestujących pracowników doznał lżejszych obrażeń. W taki sposób przebiegł 31 marca protest załogi w firmie w Holandii. Kierowcy, którzy akurat znajdowali się poza bazą, stali na parkingach w całej Europie i nie przewozili towaru.

Po założeniu w firmie „Solidarność” z siedzibą w polskim oddziale w Kątach Wrocławskich zwolniono z pracy prawie 30 kierowców. Dla związkowców nie ma wątpliwości, że powodem było powstanie tu „Solidarność”.

– Jesteśmy traktowani jako tania siła robocza. Zarabiamy jedną trzecią tego, co kie-

rowcy z Holandii – mówią pracownicy firmy. Wskazują też na liczne nieprawidłowości związane z czasem pracy i premiami za prace w nadgodzinach oraz w weekendy i w nocy. Pensja zasadnicza wynosi 1350 zł plus diety, a za tę samą pracę holenderski kierowca dostaje 3,5 tysiąca euro i diety.

Kierowcy wstąpili do MOZ NSZZ „Solidarność” „Jedynka Wrocławska” kierowanego przez Zbigniewa Rudnika, znanego z głośnego protestu, jaki miał miejsce w tej firmie budowlanej 5 lat temu we Wrocławiu. – W styczniu organizacja związkowa powiadomiła PIP o licznych jej zdaniem nieprawidłowościach, jakie występują w firmie Schavemaker. Pojawiłem się też w samej firmie, aby powiadomić pracodawcę, że w jego zakładzie jest „Solidarność”. Przedstawiciele holenderskiego właściciela kazali mi wyjść, uważając, że jestem osobą z zewnątrz i nie mogę reprezentować ich pracowników.

Później kierowcy relacjonowali Rudnikowi, że rozdzwoniły się do nich telefony z biura z pytaniem, czy wiedzą coś o związku zawodowym w firmie. Niektórzy się przyznawali, bo uważali, że żyją w wolnym kraju i nie trzeba już się z tym kryć. Wkrótce potem zwolniono 8 pracowników, w tym 2 mających prawną ochronę wynikającą z ustawy o związkach zawodowych. Ściągnięto ich z trasy we Francji. Konflikt narasta, bo związkowcy w lutym składają pismo, w którym domagają się m.in. cofnięcia wypowiedzeń dla kolegów, podwyżki wynagrodzenia. Podniesiona też zostaje kwestia funduszu socjalnego (w tym rozliczenie wydatków z funduszu za okres 2006–2008). Niespełnienie tych postulatów i kolejne zwolnienia doprowadzają do akcji protestacyjnej. W przeddzień pobicia związkowców w holenderskiej bazie właściciel firmy wzywa holenderską policję. Kierowcy wzywają panią konsul Renatę Kowską, która informuje policję, że to legalny protest. Policja nie interweniuje.



FOT. MARGOTRACZKOWSKI

Goście z Państwowej Inspekcji Pracy

Minutą ciszy i modlitwą za zmarłego Piotra Bednarza rozpoczęli marcowe posiedzenie członkowie Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Po przegłosowaniu porządku obrad zastępca przewodniczącego ZR Kazimierz Kimso poinformował o sytuacji w firmie transportowej Schavemaker w Kątach Wrocławskich, w której od niedzieli odbywa się akcja protestacyjna. Firma ta została objęta działalnością MOZ NSZZ „Solidarność” Jedyńska Wrocławka.

Jarosław Krauze omówił ostatnie posiedzenie Komisji Krajowej. Najważniejsze przyjęte przez Komisję Krajową dokumenty to: zatwierdzenie budżetu KK na 2009 rok, powołanie Krajowej Komisji Wyborczej na kadencję 2010-2014 (w jej składzie znaleźli się dwaj przedstawiciele Regionu Dolny Śląsk – Jerzy Langer i Walenty Styrz), uchwalenie ordynacji wyborczej NSZZ „Solidarność”. Komisja Krajowa przyjęła też stanowiska: w sprawie polskiego kolejnictwa i negocjacji „pakietu antykryzysowego”, w których zaapelowała do rządu o udzielenie wzorem

innych państw UE pomocy publicznej dla ratowania miejsc pracy w sektorze kolejowym oraz wezwwała rząd do pilnego podjęcia negocjacji „pakietu antykryzysowego” przedstawionego przez związki zawodowe i organizacje pracodawców.

Zgodnie z coroczną tradycją na marcowych obradach gościli przedstawiciele Okręgowej Inspekcji Państwowej Inspekcji Pracy. Zastępca okręgowego inspektora pracy Zbigniew Kołodyński i nadinspektor sekcji prawnej Jerzy Włodarczyk przedstawili działaczom sprawozdanie z działalności tej instytucji w 2008 r. w naszym województwie. Przedstawiając dane statystyczne dotyczące m.in. kontroli w zakładach pracy oraz kwot grzywn i mandatów wymierzanych nieuczciwym pracodawcom, pracownicy inspekcji pracy zauważyli, że od kilku lat drastycznie spadła liczba zawieranych nowych układów zbiorowych pracy. W ubiegłym

roku OIP we Wrocławiu zarejestrowała zaledwie 1 całkowicie nowy UZP, a w 17 pozostałych przypadkach dokonano rejestracji zmienionych wcześniej układów. Znacząco za to wzrosła liczba sporów zbiorowych. Szczególnie w służbie zdrowia i oświacie. W ubiegłym roku w OIP we Wrocławiu zarejestrowano 415 sporów zbiorowych.

Z danych statystycznych wynika, że w 2008 roku wzrosła liczba wniosków o ukaranie kierowanych przez inspektorów do sądów grodzkich (578 w 2008 r. a w 2007 r. 341). Jest to wynik rozszerzenia w 2007 roku kompetencji PIP (kontrola legalności zatrudnienia). Analiza wykroczeń wykazuje wzrost liczby naruszenia przepisów o czasie pracy (nieprowadzenie ewidencji czasu pracy).

W 2008 roku inspektorzy skierowali 73 zawiadomienia do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Tendencję wzrostową w stosunku do lat poprzednich odnotowano w zakresie wypadku wypadków przy pracy. Członkowie Zarządu Regionu zadawali też gościom pytania. O skuteczność inspekcji pytał m.in. Tomasz Wójcik. Na brak



Jerzy Włodarczyk i Zbigniew Kołodyński z Okręgowej Inspekcji Pracy

poszanowania zasad bhp na polskich budowach zwrócił uwagę Dariusz Moszumański.

Zarząd Regionu zatwierdził wydatki z budżetów: Regionalnego Funduszu Strajkowego oraz Regionalnego Funduszu Pomocy dla Członków NSZZ „Solidarność” Szykanowanych za Działalność Związkową za 2008 r.

Skarbnik ZR Jarosław Krauze przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu Regionu za 2008 rok. Sprawozdanie zostało zatwierdzone przez Zarząd Regionu.

Zarząd Regionu zatwierdził budżet na 2009 rok

Zygmunt Szafranski – członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Przedsiębiorstwie Produkcyjno-Wdrożeniowym „ARAJ” sp. z o.o. w Kątach Wrocławskich – został decyzją Zarządu Regionu desygnowany

do Powiatowej Rady Zatrudnienia w powiecie ziemskim wrocławskim.

Zarząd Regionu postanowił wyrejestrować z Rejestru Jednostek Organizacyjnych Związku pięć organizacji związkowych NSZZ „Solidarność”, które zakończyły swoją działalność na skutek przyłączenia do MOZ-ów, upadłości zakładu bądź likwidacji organizacji.

Wraca bezrobocie

Zastępca Przewodniczącego ZR Radosław Mechliński przedstawił prezentację na temat poziomu bezrobocia w Regionie. Z danych Wojewódzkiego Urzędu Pracy za styczeń 2009 r. wynika, że bezrobocie wzrasta. Spadła też liczba ofert pracy. Ofert jest pięciokrotnie mniej niż poszukujących pracy.

MR, MARIA ZAPART
– SEKRETARZ ZR

Dialog z gazrurką

► **cd. ze str. 1**

– Okazało się, że dzień później właścicielowi firmy nie pomagały jakieś wyspecjalizowane służby ochrony z Holandii, ale pracujący tam „na czarno” Ukraińcy, którzy

zaraz po przybyciu policji uciekali z bazy. Zostali zaaresztowani wraz z właścicielem, którego czekają poważne zarzuty. Przedstawiciel holenderskich związków zawodowych stwierdził też, że pan Schavemaker obchodził holender-

skie prawo – mówi Zbigniew Rudnik. W sprawie pobicia Polaków interpelację w Parlamencie Europejskim złożył poseł Konrad Szymański.

Kolejnym etapem konfliktu była okupacja budynku firmy w Kątach Wrocławskich, do której doszło 2 kwietnia br. Ochraniająca obiekt firma Impel, na polecenie właściciela, uniemożliwiła protestującym przyjmowanie jedzenia i celowo w nocy wychłodziła budynek, otwierając drzwi i okna. Jednego z pracowników zabiera karetka pogotowia. W piątek 3 kwietnia u wojewody interweniował Kazimierz Kimso, wiceprzewodniczący dolnośląskiej „Solidarność”. Dochodzi do ugody i we wtorek w czasie posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego protest zostaje zawieszony do 21 kwietnia. Strona pracodawcy ma zwerifikować zasadność niemal 30 zwolnień z pracy.

MARCIN RACZKOWSKI



Spotkanie w Urzędzie Wojewódzkim

Aktualności

Historyczny krzyż

Podczas rekolekcji wielkopostnych w parafii rzymskokatolickiej p.w. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym członkowie „Solidarności” w dniu 3.03.2009 r. uczestniczyli w drodze krzyżowej ulicami miasta, niosąc pamiątkowy krzyż wykonany przez pracowników Rokity, który dnia 06.06.1981 r. stał przy ołtarzu polowym podczas Mszy św. z okazji poświęcenia przez ks. bp. Adama Dyczkowskiego sztandaru NSZZ „Solidarność” Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Organicznego Organika-Rokita, uroczystości odbyły się na stadionie KS Rokita. Od tamtych pamiętnych dni krzyż – świadek

poświęcenia sztandaru ma swoje stałe miejsce w nawie Kościoła p.w. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym.

JERZY FICHTEL



FOT. ANNA PYREK

Garść statystyki

Według opublikowanych przez GUS danych w trzech pierwszych kwartałach 2007 roku w wypadkach przy pracy zostało poszkodowanych 65736 osób, z czego 324 osoby straciły życie. Najwięcej wypadków przy pracy odnotowano w przedsiębiorstwach należących do sekcji (wg PKD):

- przetwórstwa przemysłowego 26784 (40,7% wszystkich wypadków),
- handlu i napraw 6726 (10,3% wszystkich wypadków),
- ochrony zdrowia i opieki społecznej 5324 (8,1% wszystkich wypadków),
- budownictwa 5834 (8,9% wszystkich wypadków),
- transportu 4335 (6,6% wszystkich wypadków).

Pakiet Antykryzysowy

Wchwili zamykania numeru „Dolnośląskiej Solidarności” w Gdańsku odbyło się posiedzenie Komisji Krajowej. Głównym tematem obrad ma być strategia Związku wobec przygotowywanego przez rząd pakietu antykryzysowego.

Podczas marcowych obrad KK, członkowie tego gremium wezwali rząd do pilnej negocjacji „pakietu antykryzysowego”. Działacze podkreślili w przyjętym stanowisku, że pakiet musi być uwzględniony w specjalnej ustawie antykryzysowej, która powinna wejść w życie najpóźniej do końca kwietnia. Tego wymaga dramatycznie pogarszająca się sytuacja na rynku pracy – tylko w styczniu i lutym liczba

bezrobotnych wzrosła o 250 tysięcy osób.

Za kwestię priorytetową uznali wdrożenie projektu tzw. subsydiowanego zatrudnienia i przeznaczenie na ten cel odpowiednich środków budżetowych zapewniających funkcjonowanie zagrożonych firm i bezpieczeństwo zatrudnienia pracownikom ze szczególnym uwzględnieniem zrzeszonych w związkach zawodowych.

Komisja Krajowa uważa, że Wojewódzkie Komisje Dialogu Społecznego powinny systematycznie monitorować sytuację na lokalnych rynkach pracy, podejmując na bieżąco niezbędne działania.

MR

Czekamy na konkretne propozycje

Wponiedziałek 20 kwietnia br. odbyło się posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej. Strona rządowa zobowiązała się do przedstawienia konkretnych propozycji działań antykryzysowych do końca kwietnia.

Oświadczenie Przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” Janusza Śniadka po spotkaniu prezydium KT ds. Społeczno-Gospodarczych: „13 marca zostało zawarte i skierowane do rządu porozumienie między partnerami społecznymi, tzw. Pakiet Antykryzysowy. Oceniam, że dzisiejsze spotkanie było pierwszym, podczas którego rząd i strona społeczna próbowali przybliżyć swoje stanowiska.

Wobec wyrażonego oczekiwania partnerów społecznych,

strona rządowa zobowiązała się do końca kwietnia przedstawić pisemne propozycje działań antykryzysowych na tyle konkretnych, aby umożliwić stronie społecznej rozpoczęcie konsultacji wewnątrz swoich organizacji.

Ze strony partnerów społecznych padło stanowcze oświadczenie, że spotkania mają sens wówczas, gdy padną konkretne propozycje działań antykryzysowych umożliwiające przeprowadzenie i zakończenie negocjacji. Kontynuowanie spotkań w sprawie Pakietu Antykryzysowego, z których niewiele wynika, podczas gdy pracownicy i zakłady oczekują konkretów, mija się z celem i dezorientuje opinię publiczną”.

W ten sposób przewodniczący Komisji Krajowej odniósł się



Janusz Śniadek

do sytuacji z połowy kwietnia, wtedy to Partnerzy społeczni z Trójstronnej Komisji ds. Społeczno – Gospodarczych przekazali jej przewodniczącemu, wicepremierowi Waldemarowi Pawlakowi, stanowisko w sprawie materiałów przekazanych przez rząd a dotyczących Pakietu Antykryzysowego wypracowanego w dialogu autonomicznym przez pracodawców i związki zawodowe.

NSZZ „Solidarność” w marcu br. apelował do Rządu RP o wprowadzenie ustawy antykryzysowej zawierającej wypracowane w dialogu autonomicznym z pracodawcami rozwiązania na czas kryzysu.

WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL



FOT. ARCH. KK

OGŁOSZENIE

Komisja kwalifikacyjna działająca na mocy decyzji Nr 28/2009 Prezydium Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” z dnia 3 kwietnia 2009 r. zawiadamia o wszczęciu postępowania zmierzającego do wyłonienia kandydatów na stanowisko

PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI „NASZ DOM” Sp. z o.o.

Warunki jakie powinien spełniać kandydat:

- 1) ukończone studia wyższe (preferowane kierunki: prawo, ekonomia); preferowani będą ponadto kandydaci posiadający licencję w zakresie zarządzania nieruchomościami,
- 2) co najmniej 10-letni staż pracy, w tym 5-letni na stanowiskach kierowniczych,
- 3) posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych,
- 4) niepodleganie określonym w przepisach prawa ograniczeniom lub zakazom zajmowania stanowiska członka zarządu w spółkach handlowych,
- 5) znajomość zasad zarządzania, organizacji i funkcjonowania spółek handlowych,
- 6) wiedza z zakresu administrowania lokalami użytkowymi, analizy rynku i konkurencji, marketingu, promocji oraz

procedur przetargowych, z jednoczesnym uwzględnieniem specyfiki rynku nieruchomości,

- 7) doświadczenie organizacyjne i zdolności interpersonalne.

Wymagane dokumenty i oświadczenia:

- 1) życiorys zawodowy (CV) oraz informacja o sposobie kontaktowania się z kandydatem (adres i telefon kontaktowy),
- 2) odpisy dokumentów potwierdzających kwalifikacje i staż pracy kandydata,
- 3) aktualne zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowisk kierowniczych

Tryb postępowania:

- 1) Zgłoszenia kandydatów wraz z dokumentami należy przekazać przesyłką pocztową pod adresem: Komisja Kwalifikacyjna Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, pl. Solidarności 1/3/5, 53-661 Wrocław lub bezpośrednio złożyć w zamkniętych i zaadresowanych kopertach w Sekretariacie na I piętrze pokój nr 124 w terminie do dnia 22 maja 2009 r.
- 2) Informacje o spółce „Nasz Dom” Sp. z o.o. w zakresie objętym odpisem z rejestru przedsiębiorców KRS będą dostępne w miejscu i terminie wskazanym w pkt 1.
- 3) Zgłoszenia niespełniające wymogów określonych w ogłoszeniu oraz złożone po terminie nie podlegają rozpatrzeniu.

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7600 egz.

Numer zamknięto:
22.04.2009 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Kolejne zwolnienia grupowe

Bez przełomu

Jeden z największych producentów układów hamulcowych do aut ciężarowych i autobusów na świecie – firma Wabco, której fabryka mieści się we Wrocławiu, zwolniła w tym roku już 235 osób i zapowiada kolejną redukcję zatrudnienia. Przyczyną jest kryzys na rynku finansowym, który w szczególności sposób dotknął branżę motoryzacyjną.

Do zwolnień doszło już pod koniec ubiegłego roku. Jak to zwykle bywa, firma w pierwszej kolejności rozwiązała umowy z agencją pracy tymczasowej, a następnie wypowiedziała umowy pracownikom, którzy mieli przeciwwskazania zdrowotne.

Zwolnieni za namową komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” złożyli pozwy do sądu pracy. Uważają, że pracodawca planował już wtedy zwolnienia grupowe, a na nich została przerzuczona odpowiedzialność. W kilku przypadkach doszło do ugody pomiędzy zainteresowanymi stronami. Sprawą zajęła się również Państwowa Inspekcja Pracy, ale nie są jeszcze znane wyniki kontroli.

W połowie marca zakładowa „Solidarność” otrzymała pismo, z którego wynika, że dyrekcja przygotowuje się do kolejnych zwolnień grupowych. Tym razem prace ma stracić 125

osób, w tym 100 bezpośrednio produkcyjnych. Przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” – Mieczysław Kantorski powiedział, że będą negocjować tak, żeby zwolnieni otrzymali jak najlepsze warunki. Podczas pierwszej redukcji były to odpawy do 5-miesięcznego wynagrodzenia w zależności od stażu pracy.

Zwolnienia nie są jedynym problemem w zakładzie. Kantorski skarży się na współpracę z drugim związkiem zawodowym działającym na terenie Wabco. – Nasza współpraca to wieczne potyczki, a przekłada się to na kwestie interesów pracowników. Podczas ubiegłorocznych negocjacji płacowych była szansa na 20% podwyżkę, ale nasi koledzy przystali na propozycję dyrekcji i stanęło na poziomie 13,7%.

Niejasna jest również sytuacja prawna nowo powstałego związku. Pomimo że od utworzenia organizacji związkowej minęło pół roku, „S” nie otrzymała potwierdzenia rejestracji z Krajowego Rejestru Sądowego.

Związek zawodowy pracowników Wabco jest również faworyzowany przez pracodawcę. – Wyraźnie widzimy stronnicze podejście do drugiego związku – mówi Kantorski. Dodaje, że przedstawiciele tamtego związku korzystają z materiałów biurowych nieodpłatnie, a przewodniczący został wyposażony w komórkę i służbowego laptopa, czego odmawia się „Solidarności”. W związku z tą sprawą odbyło się spotkanie z przedstawicielami firmy, ale niestety nie przyniosło ono żadnych efektów.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



Pracownicy DPS podczas spotkania ze starostą

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Zła sytuacja Domów Pomocy Społecznej w Kotlinie Kłodzkiej skłoniła Barbarę Janowicz – członka prezydium i osobę odpowiedzialną za powiat kłodzki, do zainicjowania spotkania z władzami powiatu, które odbyło się w piątek 27 marca w siedzibie kłodzkiego starostwa. Obecna na nim była m.in. posłanka Platformy Obywatelskiej Monika Wielichowska, z-ca starosty kłodzkiego Marek Jagódka oraz dyrektor DPS-u w Jugowie Adam Frankowski, gdzie toczy się spór między nim a związkowcami z „Solidarności”.

Spotkanie rozpoczęło się od krytyki dyrektora jugowskiego DPS-u. Związkowcy zarzucają mu przede wszystkim kłamstwo. Zmiana organizacji pracy, którą zarządził w poprzednim kwartale miała obowiązywać tylko do końca roku. Minęły kolejne 3 miesiące, a dwunastogodzinny dzień pracy dalej nie jest przywrócony.

W październiku ubiegłego roku Maria Piętka, przewodnicząca KZ, dostała od Dyrektora nagane. Sprawa ta trafiła do sądu pracy, który przyznał rację ukaranej i nakazał wymazanie tego wpisu z akt personalnych. Blisko pół roku minęło od tamtego zdarzenia, Maria Piętka nie otrzymała zabranej premii, a nagana wciąż widnieje w jej aktach.

Dyrektora rozzłościły również artykuły w naszej gazecie. Po tym jak w „Dolnośląskiej Solidarności” został opisany konflikt, Frankowski zabrał z pokoju socjalnego wersalkę, fotel, telewizor i ławę, a z drugiego pomieszczenia socjalnego nie usu-

nięto mebli tylko dzięki interwencji pensjonariuszy.

– Jestem trochę zawiedziona postawą z-cy starosty Marka Jagódki. Nie musi mi we wszystkim przyznawać racji, ale sposób interpretacji tak oczywistych faktów oburza mnie bardzo – powiedziała Barbara Janowicz. Dodaje, że myślała, że spotkanie to da jakieś rozstrzygnięcie i zostaną podjęte zobowiązujące decyzje, ale tak się niestety nie stało.

Zaskoczona była natomiast zaproszona posłanka. Monika Wielichowska, która powiedziała, że inne informacje na temat konfliktu otrzymała od starosty, a zupełnie czego innego dowiedziała się na sali od zaproszonych pracowników domów pomocy społecznej. Zapowiedziała, że będzie rozmawiać z przedstawicielami starostwa i będzie oczekiwać od nich rzetelnych i szczegółowych wyjaśnień.

Ponadto dyskusja dotyczyła sytuacji pielęgniarek, którym dyrektorzy DPS-ów wypowiedzieli umowy, gdyż ustawa o pomocy społecznej nie przewiduje zatrudniania pielęgniarek w takich placówkach. Nie mogą one być zatrudnione w DPS-ach. Mogą natomiast zakładać własną działalność gospodarczą lub też mogą być przejmowane przez Caritas lub NZOZ-y i świadczyć poszczególne usługi pielęgniarstwa dla domów pomocy społecznej. Budzi to wiele kontrowersji, gdyż są placówki, jak np. DPS w Ścinawce, gdzie bardzo dużo psychicznie chorych potrzebuje całodobowej opieki pielęgniarstwa.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Zagwarantować rozwój

W kwietniu rozpocznie się procedura pozwalająca wyłonić inwestora, który będzie mógł odkupić od skarbu państwa większość udziałów w Zespole Uzdrowisk Kłodzkich. Cała operacja ma się zakończyć na przełomie roku, jeśli taki inwestor się znajdzie.

W ubiegłym roku ukazało się rozporządzenie, na mocy które-

go spółki uzdrowiskowe zostały przeznaczone do prywatyzacji. Do 5 spółek, które rozpoczęły ten proces, dołączyło obecnie kolejnych 12, a 7 zostało w gestii skarbu państwa

W piątek 27 marca br. w Polanicy, w tamtejszym uzdrowisku gościł minister skarbu Aleksander Grad. Podczas jednodnio-

wej wizyty zwiedził kompleks uzdrowisk, spotkał się z dziennikarzami. Nie zapomniał również o związkowcach, którzy chcą, aby pakiet socjalny był nieodłącznym załącznikiem do umowy prywatyzacyjnej.

Jak każda prywatyzacja i ta budzi wiele obaw wśród załogi. – Obawiamy się jej, bo doświadczenia innych prywatyzowanych zakładów na naszym terenie nie były zbyt dobre – martwi się Barbara Janowicz – przewodnicząca KZ NSZZ „Solidarność”. – Z drugiej strony wykańcza nas konkurencja, jeśli chodzi o sprzedaż wody, dlatego potrzebny jest nam inwestor, który zagwarantuje dystrybucję „Staropolanki” i będzie odnawiał bazę, z której czerpie się wodę – dodaje.

Na zorganizowanej konferencji prasowej Aleksander Grad za-



Minister Aleksander Grad (w środku) podczas spotkania ze związkowcami

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

cd. na str. 11 ►

Co to znaczy być organizatorem?

„Nadzieja przychodzi do człowieka wraz z drugim człowiekiem”

Dante Alighieri

Witamy!

Jesteśmy organizatorami związkowymi Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”.

Można by rzec młodymi organizatorami, bo i czasowo, jak i wiekowo jednak nie przeszkadza to nam w tym, aby podzielić się z wami informacją o tym, jak wygląda nasza praca. Jak wygląda praca organizatora związkowego, który organizuje ludzi w zakładach pracy i nie tylko?

Kim jest organizator?

Dużo myśli i pytań nasuwa się w tym kierunku, jak wygląda jego praca?

7:40 Rano wita nas uśmiechnięta buzia pani Portierki, która wydaje nam klucz do naszego biura.

Wchodzimy, włączamy sprzęt, sprawdzamy e-maile, odpowiadamy na nie, czytamy wiadomości, podlewamy kwiaty, wietrzymy pokój... i pewnie w tym momencie ktoś pomyśli ależ oni mają fajną pracę, własne biurko, krzesło, własny kąt ... Ale to nie tak, to nie to w naszej pracy jest najważniejsze...

Tak naprawdę praca organizatora wygląda zupełnie inaczej. Chodziarż i psycholog w jednym ciecie. Nasza praca to ludzie – to Wy. Wy, którzy w tej chwili czytacie gazetę, Wasi koledzy, koleżanki...

Nasza praca polega na pomocy. Pomagamy pracownikom uwierzyć, iż mogą bardzo wiele, jeśli tylko zechcą.

Codziennie przechodzimy sporo kilometrów, przeprowadzamy kilkadziesiąt rozmów, spotykamy kilkanaście osób na swej drodze. Rozmawiamy o problemach, o tym, co ich dęczy, jak możemy im pomóc, jak sami mogą sprawić, by się polepszyło. Pokazujemy im, że też mogą, jeśli tylko zechcą. Że powinni być partnerami dla pracodawcy.

Organizując pracowników, staramy się docierać do różnych firm, nie tylko we Wrocławiu i jego okolicach, ale i w Świdnicy, Wałbrzychu. Działamy w zakładach, w których nie ma związ-

ku, jak i w tych, gdzie związek już powstał.

Dla istniejących już organizacji i dla ich członków prowadzimy zapisy na warsztaty z zakresu podstaw rozwoju związku, przedstawiamy na nich, jak wspólnie działać w swoich miejscach pracy, rozwiązywać problemy i być aktywnym i zaangażowanym członkiem związku.

W naszej pracy ludzie są najważniejsi

Budujemy w tych ludziach świadomość tego, że „DUŻY” – może więcej. Dajemy im do zrozumienia, że rozmawiając z kolegami i koleżankami, kontynuują nasze dzieło – naszą pracę i sami mogą stać się organizatorami w swoich zakładach pracy. Mogą podjąć decyzję o zorganizowaniu się i będą walczyć o swoje prawa. Będą walczyć o lepsze jutro...

Wielu z Was pomyśli teraz w duchu OK, ale jest kryzys i co ja mogę zrobić w dobie kryzysu, skoro dziś dotyczy on prawie każdego. Przecież mogę stracić pracę, jak założę związek, mogę zostać bez środków do życia. Wręcz przeciwnie, jak twierdzi Jacek Rybicki Sekretarza KK NSZZ „Solidarność”, który powiedział: „jeżeli zorganizujemy się w związek, będziemy bardziej bezpieczni wobec kryzysu, bo będziemy mogli skutecznie kontrolować pracodawcę, oceniać na ile jego działania są wymuszone sytuacją ekonomiczną, a na ile są próbą wykorzystania zjawisk zewnętrznych”.

Te słowa pokazują, jak istotna jest świadomość tego, że pracodawca nie zawsze jest w porządku wobec nas, sterując nami poprzez *komendę kryzysu*. A kryzys! Kryzys nie może być obrożą, która ogranicza. Kryzys nie może być bronią pracodawców przeciwko pracownikom. To NSZZ „Solidarność” może pomóc nam przetrwać i rozwijać się.

To „Solidarność” wytworzy w nas poczucie tego, iż Wiemy.

Nasze rozmowy, spotkania i odwiedziny pod zakładami pracy kończą się tym, iż pracownicy dzwonią do nas i mó-

wią „Jestem gotowy, aby pomóc sobie i moim kolegom. Zakładamy Związek”

I to jest najlepsze uwięczenie naszej pracy.

Ale pamiętajcie – bez Was nie ma nas. „Solidarność” to Wy Pracownicy.

To Wy wprawiacie w ruch ten mechanizm zaangażowania i świadomości, to Wy sami przy naszej pomocy możecie dużo zmienić.

Jeśli tylko zechcecie.....

DRZ

CZEKAMY NA CIEBIE:

Dział Rozwoju Związku i Promocji NSZZ „Solidarność”
Dolny Śląsk
Pl. Solidarności 1/3/5
53-661 Wrocław
I p. pok. 117 i 118
tel. 071/7810151, e-mail:
drz.wroc@solidarnosc.org.pl
od poniedziałku do piątku,
w godz. 8.00–16.00

Nasze telefony:

♦ Wrocław: Monika 601477460,
Joanna 601464193, Karolina
886457447, Marcin 887775732,
♦ Wałbrzych, Świdnica:
Magda 601086391.



Władze NSZZ „Solidarność” Vibracoustic Polska Sp. z o.o.: Andrzej Wandzio, Artur Bronowicki, Janusz Rusin i Paweł Borowski.

Już po wyborach

Pracownicy Vibracoustic Polska Sp. z o.o. podjęli decyzję o zorganizowaniu się w związek zawodowy NSZZ „Solidarność”. W marcu br. odbyły się już wybory władz statutowych

Przewodniczącym Organizacji Związkowej został kol. Andrzej Wandzio, któremu zadaliśmy trzy pytania:

Czy trudno było podjąć decyzję o zorganizowaniu się?

Trudno nie było. Padło hasło, że zakładamy związek zawodowy i założyliśmy.

Czy coś się zmieniło od tego czasu?

Tak. Pracownicy naszego zakładu stali się partnerami w dialogu z pracodawcą. Problemy, które zgłaszamy, mają szansę zostać rozwiązane właśnie podczas rozmów z pracodawcą. Informujemy na bieżąco członków związku o kwestiach, które komisja zakładowa chce poruszyć

w rozmowach. Zauważyliśmy zmianę w podejściu pracodawcy do faktu, że to właśnie komisja zakładowa jest reprezentantem głosów załogi.

Co chcielibyście przekazać pracownikom innych zakładów pracy, w których nie ma organizacji związkowej NSZZ „Solidarność”?

Żeby się nie bali, żeby zorganizowali się w związek zawodowy, bo takie działanie jest po prostu korzystne dla nas pracowników.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy nowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” wielu sukcesów związkowych.

DRZ

Karta GROSİK

Zapraszamy wszystkie organizacje związkowe naszego Regionu do wzięcia udziału w programie karty rabatowej TWOJA KARTA GROSİK skierowanym do członków NSZZ „Solidarność”.

Wszystkich chętnych prosimy o pobranie i wypełnienie „formularza zamówienia karty Grosik” oraz „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosik” ze strony http://www.solkarta.pl/index.php?s=program_grosik

Po wypełnieniu tych dokumentów prosimy o dostarczenie w formie elektronicz-

nej Formularza zamówienia do Działu Ewidencji: czlonkowski.wroc@solidarnosc.org.pl. Oryginały oświadczeń wszystkich osób przystępujących do Programu należy przesłać na adres SOLKARTY.

Koszt karty wynosi 1.10 zł + Vat. Opłatę za karty należy dokonać po otrzymaniu faktury na konto Spółki „SOLKARTA”. Numer Konta: 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001.

Nowo przyjęci członkowie Związku muszą wypełnić oświadczenie, a komisja zakładowa powinna dostarczyć for-



mularz zamówienia do Działu Ewidencji (jak wyżej).

Dodatkowych informacji na temat programu karty rabatowej udziela Joanna Billewicz (Dział Rozwoju i Promocji Związku) tel. 071/7810151, 071/7810150 wew. 311 w godzinach 8.00–16.00.

Aby zapoznać się z pełną, stale aktualizowaną ofertą Karty Grosik, wejdź na stronę Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i kliknij na baner z napisem Grosik znajdujący się po prawej stronie menu.

Korespondencję do Solkarty prosimy kierować na adres: „Solkarta” Sp. z o.o., ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk.

DRZ



Piotr Bednarz podczas jednej z Mszy świętych w intencji Ojczyzny w kościele pw. św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu

Myślał o nas wszystkich

O sobie mówił: „Mam ręce chłopca i duszę robotnika”, a ja bym dodał: „i rozum inteligenta”. Był niezwykle odważny, ale i zarazem rozważny, opanowany i rozumny. Kiedy w 1981 r. doszło do prowokacji i ataku przez SB na radio Solidarność w samochodzie Nysa zapanował nad tłumem ludzi, aby zapobiec akcji odwetowej i ewentualnemu samosądowi. Powiedział wtedy: „upomnimy się o nich w zakładach pracy”.

Po roku '89 różne partie zabiegały, aby kandydował z ich listy w wyborach. On jednak konsekwentnie odmawiał, wołał być blisko ludzi – na dole.

Moje drogi życiowe skrzyżowały się z jego drogami w Regionalnej Komisji Wykonawczej Solidarności jeszcze przed okrągłym stołem w 1988 r. Był skromny, pogodny i zawsze chętny do rady, gdy pojawiał się jakiś problem. Rano, gdy

zaczynaliśmy swoją codzienną pracę związkową, podawał mi rękę na powitanie z przyjaznym ciepłym uśmiechem, który utkwił mi w pamięci na zawsze. Taki miał styl – nieudawany, prawdziwy i szczerzy.

W Księdze Pamiątkowej Duszpasterstwa Ludzi Pracy dokonał dwóch wpisów:

„Byłem niejednokrotnie w tym Sanktuarium, które buduje wiarę i ducha człowieka i chciałbym być po wszystkie dni razem z ks. Proboszczem Adamem i wszystkimi kapłanami za wspólną Solidarność” Wrocław 02.02.86

„Z okazji modlitwy za duszę zmarłego O. Adama Wiktora w kościele św. Klemensa Dworzaka życzę ks. Proboszczowi i wszystkim ks. Jezuitom owocnej pracy w krzewieniu Słowa Bożego, aby Wiara, Nadzie-

ja i Miłość zapanowała między nami wszystkimi. Szczęść Boże”. Wrocław 28.02.1999 r.

W ubiegłym roku zaproponowałem Piotrowi wywiad dla Głosu Poczestowania. Ze względu na swoją skromność nie chciał się zgodzić, by prasa znów zajmowała się jego osobą. Udało mi się namówić go do tego w tym roku 15 lutego, gdy był obecny na Mszy św. za ks. Adama Wiktora w 10. rocznicę jego śmierci. Wywiad został ustalony, zrobiłem mu zdjęcie, miałem przygotować pytania. Niestety już nie zdążyliśmy. Jaka szkoda i wielki żal. Jakże byłby to cenny dziś materiał. Piotr myślał o nas wszystkich, pomyślał dziś o nim w modlitwie z wdzięcznością Panu za to, że nam go dał.

KRZYSZTOF WŁODARCZYK

Tak nie uchodzi

Piotr dał się poznać jako człowiek prawy, odważny i serdeczny w obcowaniu z innymi. Te cechy jako pierwsza odkryła kilkudziesięcna załoga Dolmelu, którą w sierpniu 1980 r. Piotr przekonał do walki strajkiem o swoje prawa. Nie zawiedli się.

Osobiście poznałem Piotra w 1981 r. On został głównym wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „S”, a ja wiceprzewodniczącym ds. województwa wrocławskiego. Do naszych spraw należały kontakty z komisjami zakładowymi, ale nie można było odmówić wysłuchania innych, często ludzi zestresowanych doznaniem krzywdami, czasem płaczących, szukających pomocy w „S”. Zawsze rozmawiał z szacunkiem i spokojnie. Nie lekcewał spraw. Podziwiałem cierpliwość Piotra, umiejętność uspokojenia i zrozumienia skarżących się, nieraz bardzo trudnych rozmówców. W 1981 r. sytuacji bardzo trudnych na Dolnym Śląsku było wiele.

Po bolesnym dla wszystkich aresztowaniu Władysława Frasińskiego (a z nim kilku innych osób) w 1982 r. Piotr odważnie przyjął przywództwo RKS. Aresztowany po miesiącu i potem sądzony we Wrocławiu, w swoim „ostatnim słowie” stał się oskarżycielem władzy. Wylizywał przestępstwa i niegodziwość popełnione przez nią. Mowę zakończył słowami „Tak nie uchodzi”.

Ostatni raz rozmawialiśmy 15 lutego br. po Mszy św. na Alei Pracy w intencji ks. Adama Wiktora. Na spotkaniu w kawiarence Piotr był krótko. Rozmawialiśmy chwilę. Właściwie to on mnie pytał – Janek, co ty na to? Odpowiadałem mu, co sądzę o mediach, hamowaniu lustracji itp. Piotr przytakiwał, a na końcu powiedział: „Wiesz Janek, mnie bardzo boli, że tak wiele zmarowano, że tak dużo zła stało się przez bardziej perfidne działanie niż za komuny”. Umawiałem się z nim na dłuższą rozmowę w najbliższą rocznicę Sierpnia...

JAN WINNIK



Strajk ostrzegawczy w czasie kryzysu bydgoskiego. Wiec na terenie zakładów Dolmel-Pafawag. 27.03.1981 r.

Jego odejście bardzo mnie zaskoczyło

Piotra spotkałem po raz pierwszy podczas wiecu, chyba w 1981 r. w Hutmenie. Staliśmy razem na przyczepie i przemawialiśmy. To był początek naszej znajomości. Był bardzo ciepłym człowiekiem. Zawsze traktowałem go mniej jak kolegę, ale bardziej jak brata. Żałowałem, że nie mógł się w nowej rzeczywistości odnaleźć. Był rozczarowany tym, co stało się po 1989 r. Jego wyobrażenia o tym, co się stanie po upadku komunizmu były nieco inne. Rozumiem go, bo sam nie jestem zadowolony z tego, co się wydarzyło po 1989 r., ale on chyba bardziej temu

nastrojowi rozczarowania ulegał. Jeśli „Solidarność” miała w Polsce istnieć, to tylko dzięki takim ludziom. Trzon tego Związku składał się właśnie z takich ludzi jak Piotr Bednarz – uczciwych, wiernych, niepazerynych. Reszta się dołączyła.

Kiedy się ożenił, zawsze ciepło mówił o swej rodzinie. Był dumny ze swojej córki.

Jego odejście bardzo mnie zaskoczyło. Nie był okazem zdrowia. Nie widziałem u niego oznak choroby. Stwórca miał jednak inne plany.

TOMASZ WÓJCIK



25. rocznica Porozumień Sierpniowych. Rocznicowa Msza św. w Zajeźdni MPK. Obok Piotra Bednarza siedzi Jan Winnik.

Był

We wtorek 31 marca na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu pochowany został Piotr Bednarz. Był prawdziwą legendą dolnośląskiej „Solidarności”

W sierpniu 1980 r. był wiceprzewodniczącym Komitetu Strajkowego we wrocławskim Dolmelu. Kierował tam zakładową „Solidarnością” i jednocześnie pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu. Tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego wraz z kilkoma działaczami „S” brał udział w ukryciu przed komunistami 80 mln zł związkowych pieniędzy. Po ogłoszeniu stanu wojennego wchodził w skład Regionalnego Komitetu Strajkowego i uczestniczył w organizowaniu strajków m.in. w Pafawagu. W XI 1982 aresztowany w wyniku denuncjacji, odrzucił obietnicę zmniejszenia kary w zamian za wystąpienie przed kamerami TV, skazany w grudniu na 4 lata więzienia, osadzony w areszcie śledczym we Wrocławiu, więziony w ZK w Kłodzku, Strzelinie i Barczewie. Podczas śledztwa w zakładach karnych brutalnymi metodami bezskutecznie zmuszany przez SB do ujawnienia miejsca ukrycia związkowych pieniędzy. Po zwolnieniu na mocy amnestii w VII 1984 do III 1985 przebywał w szpitalach, kilkakrotnie operowany. Od 1987 członek jawnej RKW. 1990-1995 wiceprzewodniczący ZR Dolny Śląsk. W 2006 r. Piotr Bednarz został odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski – To odznaczenie traktuję jako uhonorowanie całej dolnośląskiej „Solidarności”, szczególnie ludzi, którzy działali w latach osiemdziesiątych, kiedy trzeba było wykazać się odwagą – mówił Piotr Bednarz podczas uroczystości. Miał 60 lat.

– Śmierć Piotra to dla całej „Solidarności” niepowetowana strata. Odszedł Przyjaciel, do końca Człowiek Solidarności. Zawsze bliski ludziom. Będzie nam go brakowało – powiedział Janusz Łaznowski.

W uroczystościach wzięło udział ponad 30 pocztów sztandarowych. Na czele pocztu znaj-

bohaterem

dował się sztandar Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Decyzją prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Piotr Bednarz został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

– Nigdy nie podniósł głosu. Zawsze zachowywał się godnie – wspominał zmarłego Józef Pinior. Ciepłymi słowami pożegnał Piotra Bednarza wspierający dolnośląską „S” w latach 80. kardynał Henryk Gulbinowicz.

Minister Kancelarii Prezydenta RP Marek Surmacz odczytał list Lecha Kaczyńskiego: „Wierny, oddany ideałom „Solidarności” był jednym z filarów tego ruchu. Wierzył, że wspólna sprawa, której całkowicie się poświęcił jest ważniejsza od osobistych dążeń. Również po upadku systemu komunistycznego cieszył się niekwestionowanym autorytetem. Do końca swych dni angażował się na rzecz ruchu związkowego i obrony ludzi pracy. W uznaniu jego osobistych zasług dla przemian demokratycznych w Polsce podjąłem decyzję o nadaniu Piotrowi Bednarzowi, pośmiertnie, Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Jako Prezydent Rzeczypospolitej pochylam dziś czoło na znak hołdu dla tego wspaniałego człowieka.

Cześć Jego Pamięci!”.

Rafał Dutkiewicz przypomniał słowa Piotra Bednarza wypowiedziane podczas procesu w grudniu 1982 r. – Złożyłem przysięgę przed ołtarzem Chrystusa i obliczem ludzi zgromadzonych w zajezdni przy ulicy Grabiszynskiej. Nie byłem mianowany, lecz wybrany i tylko wyborcy mogli mnie z tej funkcji i obowiązku zwolnić. Powtarzam raz jeszcze – by-

łem tam, gdzie oni, to mnie zobowiązywało.

Piotr Bednarz podkreślał, że stan wojenny jest nielegalny. Mówił – nie można zmienić życia społecznego ani gospodarczego w ciągu jednej nocy, za pomocą armaty.

W ostatnim słowie podczas procesu Piotr Bednarz powiedział – „Solidarności” nie da się zniszczyć, ale da się zniszczyć jednostkę taką, jak ja, czy przewodniczący Frasiński. Proszę o wyrok sprawiedliwy. Będzie to wyrok nie tylko na mnie, ale na umowy sierpniowe, na społeczeństwo, na demokrację.

Wyrok brzmiał 4 lata pozbawienia wolności i 3 lata pozbawienia praw publicznych.

Piotrze, dziękuję Ci za wolną Polskę! – zakończył Rafał Dutkiewicz.

Józef Pinior jeden z czołowych działaczy dolnośląskiej „Solidarności”, dziś europarlamentarzysta wspominał zmarłego: – Żegnamy dziś Piotra Bednarza, bohatera „Solidarności”. Symbol „S” na Dolnym Śląsku i w Polsce. Osobę, która była wzorem dla nas wszystkich, przede wszystkim w najtrudniejszych latach stanu wojennego. Piotr Bednarz urodzony w 1949 r. w Jeleniach w Kaliskiem przyjechał do Wrocławia i związał się z tym miastem na zawsze. Pracował jako ślusarz i operator maszyn w Dolmelu. Od samego początku działacz „Solidarności”. Pamiętam, że gdy po raz pierwszy go spotkałem, uderzyło mnie w nim jakieś dostojeństwo, godność w jego zachowaniu, słowach. Nie pamiętam, aby w ostrych sporach na ZR kiedykolwiek podniósł głos. Zawsze ponad nami. Przywódca robotniczy, posiadający ogromny autorytet we wrocławskich zakładach pracy.

W tamtych czasach, jego opinia kończyła dyskusję. Świetny organizator. W okresie 1980-81, kiedy organizowaliśmy struktury „S”, świetnie sobie radził w tej nowej sytuacji dla niego. W stanie wojennym był człowiekiem wyjątkowo odważnym, ale jednocześnie rozważnym. Wyjątkowo mężnym. Po aresztowaniu został poddany ogromnej presji, właściwie terrorowi ze strony władz stanu wojennego i nigdy się nie ugiął. Dla nas w podziemiu był symbolem tego, jak należy zachować się w więzieniu, wobec presji. Był przecież współautorem akcji uratowania funduszy „S” na Dolnym Śląsku – 80 mln zł. SB wiedziała, że on wie, gdzie są te pieniądze. Nigdy od niego nie dowiedzieli się niczego. Zapłacił za to ogromną cenę. Właściwie największą z nas wszystkich. Po stanie wojennym, w demokratycznej Polsce był zawsze zorientowany na „Solidarność”. Tak jak zachował godność w czasie stanu wojennego, tak też zachował godność w warunkach demokratycznych. Był do końca wierny „Solidarności”.

Ostatni raz widzieliśmy się 13 grudnia ubiegłego roku w rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Był w świetnej formie, duchowej, intelektualnej. Jak zawsze dowcipny. Zawsze

Przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski wspominając postać Piotra Bednarza, przyznał rację obecnemu na uroczystości Władysławowi Frasińskowi, że niezwykle ciężko jest mówić o zmarłym. – Pracowałem z Piotrem w Biurze Interwencji przez kilka lat. Wraz z innymi patrzyliśmy i podziwialiśmy jak Piotr rozmawia z ludźmi, miał wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi. To nie było wystudiowane. Najbardziej sfrustrowany interesant już po kilku minutach rozmowy z nim miał uśmiech na twarzy. Razem jeździliśmy na interwencje, negocjacje, razem zasiadaliśmy w gabinetach ministrów – wszędzie Piotr się wspaniale zachowywał, a na dodatek był niezwykle skromnym człowiekiem. Wiele razy namawiałem go do wystąpienia publicznych przed kamera-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

wrażliwy społecznie. Planowaliśmy dalsze spotkania, wiele spraw. Piotr umarł, ale pozostał wśród nas jako symbol tego, co w Polsce najlepsze. Co Polska podarowała Europie i światu. Taką będzie pamięć o Piotrze we Wrocławiu i w całej Polsce. Był bohaterem. Tak rzadko używamy tego słowa.

Cześć jego pamięci.



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

– Staraleś się nadażyć za czasem. Najpierw jako przywódca Związku, starałeś się dać ludziom nadzieję. Potem, gdy nadszedł stan wojenny, nie byłeś do niego przygotowany, ale sprostałeś temu wyzwaniu. W RKS-ie zastępowałeś Władka, a gdy on wpadł, musiałeś znowu sprostać trudnemu zadaniu i stanąć na czele RKS. Później trafiłeś na ponad rok do więzienia i także sprostałeś temu zadaniu. Potem przyszła wolna Polska, ale szybko okazało się, że nie była ona Twoim ideałem. Była jakaś nieuczciwa, niesprawiedliwa, a Ty przecież byłeś chodzącą wrażliwością, uczciwością. Nam ludziom „Solidarności” udało się zamówić na Skalce mszę za Twoją duszę. Chcemy Twoją szlachetność, wrażliwość i uczciwość ponieść w nową Polskę!

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 4 (96) • Wrocław, 23.04.2009 r.

Przyjaźni pracownikom



FOT. TOMASZ GUTRY

W Pałacu Prezydenckim w Warszawie 30 marca br. odbył się finał drugiej edycji akcji „Pracodawca przyjazny pracownikom” organizowanej przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”.

Wyróżnieni pracodawcy otrzymali listy gratulacyjne od Prezydenta i certyfikaty od Janusza Śniadka, przewodniczącego NSZZ „S”. Wśród nagrodzonych znalazły się 4 firmy z naszego Regionu **Bombardier Transportation Sp. z o.o. Wrocław, FagorMastercook SA we Wrocławiu, Zetkama SA, PGE Kopalnia Węgla Brunatnego Turów.**

– Stosunek pracy to stosunek dwóch równouprawnionych stron – powiedział Lech Kaczyński do zgromadzonych na Sali Kolumnowej pracodawców i związkowców. Przestrze-

ganie przepisów prawa pracy przez silniejszego mimo wszystko pracodawcę Prezydent uznał za istotne osiągnięcie w sensie nie tyle prawnym, ile realnym i społecznym.

Prezydent porównał bezrobocie do „choroby”, którą trzeba jak najszybciej zwalczyć. Janusz Śniadek zwracając się do przedstawicieli wyróżnionych przedsiębiorstw podkreślił, że w trudnym czasie kryzysu są oni przykładem dobrej współpracy pomiędzy związkiem zawodowym i pracodawcą. Przewodniczący „S” przypomniał również, że pracodawcy i związkowcy zwrócili się do rządu o negocjacje pakietu antykryzysowego, który pomoże pracownikom i przedsiębiorstwom przetrwać najtrudniejsze chwile.

Dział Informacji KK

1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przekażcie 1% ze swojego należnego podatku za 2008 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Stowarzyszenie Emerytów, Rentistów i Osób Niepełnosprawnych „ERION” zajmujące się aktywizacją seniorów w naszym Związku. „ERION” organizuje m.in. wycieczki, kursy komputerowe i zajęcia poprawiające kondycję fizyczną emerytów.

Nr w KRS: 0000231574

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”, np. poz. 311 w PIT-36).

Nr KRS 0000050135

28 KWIETNIA

ŚWIATOWY DZIEŃ PAMIĘCI OFIAR WYPADKÓW PRZY PRACY I CHOROÓB ZAWODOWYCH

Ogólnokrajowa konferencja
„Ocena ryzyka zawodowego,
a zdrowie w miejscu pracy”

28 kwietnia 2009 r. o godz. 10.00
w Ośrodku Szkolenia PIP
przy ul. Kopernika 5 we Wrocławiu



Wygrała z kolegami

Finalistów wojewódzkiego konkursu wiedzy o prawie pracy, bezpieczeństwie pracy i ochronie zdrowia dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych gościł 6 kwietnia 2009 r. Okręgowy Inspektorat Pracy we Wrocławiu.

To już VII edycja tego konkursu, który w ramach obchodów Światowego Dnia Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych zorganizowali wspólnie Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, wrocławskie Kuratorium

Oświaty, Wydział Edukacji Urzędu Miejskiego Wrocławia i Okręgowy Inspektorat Pracy we Wrocławiu.

W tegorocznym konkursie uczestniczyło 39 uczniów z 15 dolnośląskich szkół ponadgimnazjalnych.

Pierwsze miejsce zajęła uczennica Zespołu Szkół Nr 3 we Wrocławiu Kamila Kwiatkowska. Warto podkreślić, że była to jedyna dziewczyna, która dostała się do czołówki. W pokonanym polu pozostawiła samych panów. Laureatami dwóch kolejnych

miejsz byli uczniowie Zespołu Szkół Technicznych „Mechanik” z Jeleniej Góry: Tomasz Ziemiński oraz Maciej Janasz.

Komisja konkursowa postanowiła również nagrodzić osoby, które zajęły miejsca od IV do VI. Na miejscach tych znaleźli się: Grzegorz Jaja, Rafał Woronowicz i Wojciech Krosnowski.

Nagroda drużynowa trafiła do Zespołu Szkół Nr 3 we Wrocławiu oraz ZST „Mechanik” w Jeleniej Górze.

– Ten zakres wiedzy może nie jest dla was szczególnie atrakcyjny. Być może wiele zagadnień może nudzić, ale jako przyszli pracownicy powinniście pamiętać, że ochrona pracy i jej bezpieczne warunki to naprawdę bardzo ważna sprawa – mówił m.in. Kazimierz Kimso. Zastępca przewodniczącego Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” był jednym z jurorów konkursu. Serdecznie podziękował też nauczycielom za ich trud włożony w przygotowanie podopiecznych do konkursu. Oprócz wręczenia nagród uczestnikom turnieju wiedzy o bhp, nagrodzono też pedagogów.



Kazimierz Kimso gratuluje zwyciężczyni konkursu

FOT. MARGIN RACZKOWSKI

Wiersze papieskie

Patrycja Samojluk z ZSP w Twardogórze i Sybilla Sobczyk z Gimnazjum nr 2 w Głogowie to zwyciężczynie IV Konkursu Recytatorskiego Pamięci Jana Pawła II. Finał odbył się jak zawsze w siedzibie Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk we Wrocławiu. W ten sposób dolnośląska „Solidarność” uczciła czwartą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

– Poziom był wyrównany i niezwykle trudno było wytypować najlepszych – mówi Janusz Wolniak organizator konkursu.

W tym roku uczestniczyło w nim kilkanaście osób. Nagro-



Patrycja Samojluk

dy wręczali m.in. kurator oświaty Beata Pawłowicz i przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski. Recytacjom przysłuchiwali się m.in. członkowie prezydium dolnośląskiej „Solidarności”, którzy tego dnia mieli swoje obrady i przyszedli na część finałową.

Program artystyczny przygotował Ośrodek Działań Twórczych z wrocławskich Pilzyc pod opieką artystyczną Jolanty i Henryka Macałów.

MR



Sybilla Sobczyk

FOT. MARGIN RACZKOWSKI

Tradycyjnie i nowocześnie

uczczono 14 kwietnia we wrocławskim Sanktuarium Golgoty Wschodu kolejną rocznicę deportacji polskich obywateli w głąb Związku Sowieckiego

Fwiązek Sybiraków III RP, Stowarzyszenie „Pro Cultura Catholica” oraz Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu zorganizowali uroczystości w parafii MB Po-

cieszenia, które rozpoczęły się od poświęcenia tablicy „Pamięci Polaków – ofiar terroru stalinowskiego w latach 1939–1956 na obszarach byłego imperium sowieckiego”. Wraz z przedsta-

wicielami organizacji kombatanckich przybyli harcerze z Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i młodzież ze szkoły im gen. Władysława Andersa.

To właśnie do tych dwóch pokoleń skierowana jest oferta IPN-u, który odkrywa, porządkuje, i utrwala wiedzę o wydarzeniach związanych z II wojną światową. O wadze pamięci mówił redemptorysta o. Stanisław Golec podczas mszy świętej.

Następnie odbyła się wrocławska promocja książki „Polskie dzieci na tułaczach szlakach 1939–1950” pod redakcją Joanny Żelazko i Janusza Wróbla oraz pokaz filmu „The Lost Requiem” irańskiego reżysera Khosrow Sinaia. Obszerne wydawnictwo IPN-u jest zbiorem relacji i dokumentów dotyczą-

cych tylko dziewięciu reprezentatywnych przykładów, jak ułożyły się losy polskich dzieci, którym zorganizowano życie w krajach odległych od teatru działań wojennych np. w Republice Południowej Afryki, Meksyku czy Nowej Zelandii. Patronem specjalnej konferencji naukowo historycznej był prezydent Lech Kaczyński.

Tym samym tropem podążał teherańczyk Khosrow Sinaia. Jako dziecko zwiedził polskie cmentarze na terenie dawnej Persji. Z ust miejscowej ludności dowiedział się, że przez jego ojczyznę przechodzili polscy żołnierze i cywile, którzy pod dowództwem generała Andersa w 1942 roku opuszczali ZSRR. Odnajdu-

je Polaków, którzy po wojnie zostali w Iranie, dociera nawet do Nowej Zelandii, gdzie wysłano ponad 700 polskich sierot. Film powstawał przez wiele lat, a przez ćwierć wieku czekał na swoją premierę. Zdaniem kombatanów poprzez przekaz filmowy najłatwiej trafia się do rodaków, a przede wszystkim młodzieży. Także osobiste świadectwa i utrwalone w książkach dokumenty i liczby działają na wyobraźnię. Ponieważ na dawnych kresach Rzeczypospolitej nie ma możliwości przypominania o wojennych losach cywilów, dlatego w kamiennej tablicy warto utrwalić takie wydarzenia.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



Ojciec Stanisław Golec dokonuje poświęcenia tablicy

FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

Sybiracy

Hotel Wodnik ***

Organizujemy wszelkiego rodzaju imprezy:
pikniki firmowe,
integracyjne spotkania w plenerze
nad brzegiem Odry

Informacja i rezerwacja:

Hotel Wodnik, ul. Na Grobli 28, Wrocław
tel. 071 34 33 667, 34 29 343, faks 071 34 29 344
www.wodnik-hotel.pl

Wyspa bezrobocia

W powiecie dzierżoniowskim stopa bezrobocia od lat należy do najwyższych w regionie

Pod koniec grudnia 2008 roku wynosiła ona 21,5%, co dawało mu czwarte miejsce w całym województwie dolnośląskim. (Warto zauważyć, że w sąsiednim powiecie świdnickim ten wskaźnik jest niemal o połowę niższy). Globalny kryzys gospodarczy, którego skutki nie ominęły i Polski również negatywnie odbija się na lokalnym rynku pracy.

Zapewne duży wpływ na tę sytuację miała specyfika powiatu, który nie potrafił podźwignąć się po upadku wielkich zakładów napędzających jego rozwój jeszcze za czasów poprzedniego ustroju gospodarczego. „Diora” – lider elektroniki czy duże zakłady przemysłu bawełnianego, jak „Bielbaw” bankrutując, pogrzyły w marazmie dużą część lokalnego społeczeństwa. Powstanie Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, której podstrefa powstała również na terenie Dzierżoniowa miało być szansą na zmianę tej sytuacji. Częściowo się to udało – zakłady ulokowane w jej obrębie zapewniły pracę wielu bezrobotnym z terenu całego powiatu.

Nadchodzi kryzys

Od kilku miesięcy widać jednak pogorszenie na lokal-

nym rynku pracy. Wśród zakładów działających na terenie powiatu dzierżoniowskiego do końca lutego pięć zgłosiło do Urzędu Pracy informację o zwolnieniach grupowych. Jeden z nich znajduje się na terenie dzierżoniowskiej podstrefy ekonomicznej. Generalnie bardzo trudny dla rynku pracy był styczeń, kiedy to zarejestrowano o 591 osób bezrobotnych więcej niż pod koniec ubiegłego roku. Jest to wzrost o prawie 7,5%. Jednak ta sytuacja nie jest tylko wynikiem obecnego kryzysu – styczeń tradycyjnie należy do najtrudniejszych okresów w roku. Wielu osobom zatrudnionym na czas określony umowy kończą się właśnie w grudniu.

Nie jest oczywiście możliwe, by udało się uniknąć bolesnych decyzji. Jednak zakłady w różny sposób radzą sobie z obecną, bardzo trudną sytuacją. Jest to związane nie tylko z ekonomicznymi wskaźnikami. Istotne okazują się też relacje interpersonalne panujące między pracownikami i pracodawcami. (Bywają sytuacje skrajne, o których można było np. przeczytać w prasie lub obejrzeć w telewizyjnych wiadomościach, kiedy pracodawca zwolnił dużą grupę swoich pracowników, wręczając

im wypowiedzenie i szybko wywożąc z zakładu).

Wzajemny szacunek i szukanie rozwiązania

Tam, gdzie od lat związki zawodowe i pracodawcy pracowali nad wzajemnym porozumieniem, rozmawia się o kryzysie i jego skutkach dla zakładu i pracowników. I nie tylko rozmawia – szuka się przede wszystkim takich rozwiązań, dzięki którym uda się osłabić socjalne skutki kryzysu i grożącego pracownikom bezrobocia.

Tak dzieje się w firmie Broen SA, producenta armatury mającej zastosowanie m.in. w wysokoparametrowych instalacjach przesyłowych gorącej wody czy gazu ziemnego. Jedynym właścicielem dzierżoniowskiego Broenu jest duńska spółka BROEN A/S i to stamtąd płyną wytyczne związane m.in. z redukcją zatrudnienia.

Obecnie musiało zostać ono dostosowane do znacznie mniejszych zamówień dotychczasowych odbiorców. W efekcie zatrudnienie z trzyzłotowego systemu zmniejszone zostało do dwóch zmian.

Zwolnienia trwały już od września ubiegłego roku. Było to efektem kryzysu na rynku widocznego już w roku ubiegłym. Wówczas pracę straciło 25 osób. Od stycznia nadal trwają zwolnienia – najpierw 17 osób, w lutym kolejnych

15. Udało się jednak uniknąć zwolnień grupowych.

Ryszard Polczyński, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” pamięta poprzedni kryzys sprzed ośmiu lat – wtedy dotyczył on samej firmy, nie był skutkiem globalnego załamania gospodarczego. – Wówczas także zostali zwolnieni pracownicy. Jednak po kilku miesiącach, kiedy sytuacja firmy zdecydowanie się poprawiła zaproponowano im ponowne zatrudnienie – mówi.

– Dlatego ciągle mamy nadzieję, zarówno pracownicy, jak i zarząd, że i tym razem sytuacja w pewnym momencie poprawi się. W tej chwili załoga produkcyjna to 100 osób – pełne dwie zmiany, które pracują na cały etat, bez skracania tygodnia pracy. Wszyscy mamy nadzieję, że na tym zwolnienia skończą się, chociaż trudno przewidzieć, jak dalej będzie wyglądała sytuacja wśród odbiorców – dodaje.

To, co uderza w sposobie radzenia sobie załogi Broenu z kryzysem, to atmosfera wzajemnej współpracy. Z zarządem rozmawiają o koniecznych decyzjach, by przetrzymać trud-

ny okres. Związkowcy mają pełen dostęp do informacji związanych ze wskaźnikami ekonomicznymi zakładu, a każdy ze zwolnionych pracowników osobiście rozmawiał z prezesem firmy. Chociaż nie poprawiło to sytuacji tych osób, to indywidualne traktowanie pracowników zasługuje na uznanie. Zwolnionym wypłacono premie (przysługujące pracownikom raz na pół roku), do których prawo już wcześniej udało się wynegocjować podczas rozmów płacowych. Zwracano też uwagę na to, by nie zwalniać osób, które jako jedyne w rodzinie mają pracę. Dodatkowo wewnątrz załogi dokonano kilku przesunięć pracowników z różnych działów do produkcji, a także do ulokowanego tuż obok macierzystego zakładu, nowo powstałej spółki „Broen” sp. z o.o. (której załogę stanowią głównie kobiety, a odbiorcy produkowanego asortymentu, przynajmniej jak dotąd, nie zmniejszyli zamówień). Wszystko po to, by złagodzić społeczne skutki gospodarczego szaleństwa zapoczątkowanego po drugiej stronie oceanu.

DOMINIKA CHYLIŃSKA

Zagwarantować rozwój

► cd. ze str. 4

pewnił, że inwestor będzie musiał spełniać wszelkie kryteria, tak aby prywatyzowane uzdrowiska mogły się dalej rozwijać. Jego poszukiwanie będą odbywać się z dużą starannością i przejrzystością. – Jest to w interesie polityki zdrowotnej Państwa, ale także w interesie poszczególnych regionów, aby przez uzdrowiska mogły się one rozwijać – powiedział minister.

Według niego zainteresowanie uzdrowiskami jest bardzo duże i nie ma mowy o żadnej przecenie ze względu na panujący kryzys gospodarczy, gdyż są to spółki, które długofalowo będą przynosić zyski.

Ministerstwo Skarbu widzi potrzebę zawierania pakietów socjalnych. Grad zaznaczył jednak, że negocjacje te będą musiały odbyć się w pewnych ramach czasowych, tak aby nie przedłużać całego procesu prywatyzacyjnego.

Zespół Uzdrowisk Kłodzkich jako jedyna firma w Polsce ma możliwość pozyskania środków unijnych z programu „Innowacyjna Gospodarka”. Dyrekcja chciała, aby do 24 mln zł, które można pozyskać z tego projektu ministerstwo skarbu dołożyło 14 mln zł na niezbędne inwestycje, co przełożyłoby się na rozwój i liczba osób zatrudnionych w uzdrowisku. Na tę propozycję nie przystał jednak Aleksander Grad. Obawia się

on, że padną zarzuty o dokapitalizowanie spółek, które i tak w najbliższej przyszłości zmienią właściciela. – Coś jednak musimy wymyślić. Jest czas na wykorzystanie tych środków, dlatego jakieś rozwiązanie na pewno się znajdzie – zapewnił minister.

Podsumowując spotkanie, przedstawiciel rady ministrów pochwalił zarówno dyrekcję, jak i działające tam związki zawodowe – Najbardziej mnie boli, gdy jestem w uzdrowiskach i widzę tam jedną wielką ruinę, złe zarządzanie spółką, straty i opór przed szukaniem inwestora. U was jest dokładnie odwrotnie. Firma funkcjonuje dobrze, są nowe inwestycje, obiekty są zadbane i widzę potrzeby dalszego rozwoju – powiedział na zakończenie mile zaskoczony Aleksander Grad.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy,
że odeszła od nas na zawsze
nasza Droga Koleżanka

ś. † p.

Krystyna Ciekot

* 26.02.1942 † 05.04.2009

Człowiek szlachetny, uczynny i ofiarny, ceniony nauczyciel akademicki aktywny członek NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej Odnazona Medalem „Solidarność” Komisji Zakładowej NSZZ przy Politechnice Wrocławskiej w 2006 roku.

Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
przy Politechnice Wrocławskiej

Z głębokim smutkiem i żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas na zawsze
nasz Drogi Przyjaciel

Człowiek szlachetny, uczynny i ofiarny

ś. † p.

Ryszard Czocho

* 11.12.1942 † 05.04.2009

Absolwent Wydziału Łączności Politechniki Wrocławskiej (1966), doktorat w 1974 r., habilitacja w 1992 r. Od roku 1966 do czerwca 2005 pracował w Politechnice Wrocławskiej. Wybitny działacz NSZZ „Solidarność” z okresu walki o wolną Polskę. W „Solidarność” od września 1980. Przewodniczący Zespołu ds. Kontaktów z Komitetem Założycielskim NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk z ramienia Politechniki Wrocławskiej. Od kwietnia 1982 do listopada 1989 członek podziemnej struktury „Solidarność” (Uczelniana Komisja Koordynacyjna PWR.), redaktor konspiracyjnego Biuletynu Informacyjnego „Solidarność” Politechniki Wrocławskiej. Przedstawiciel Porozumienia NSZZ „Solidarność” Uczelni i Instytutów Naukowych we Wrocławiu (tzw. „Poziomka”). Członek ścisłego kierownictwa RKS (1983-1987), łącznik merytoryczny z TKK (ps. Bronisław). Zatrzymany dwa razy na 48 godz. (1983, 1984).

Odnazon Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką Politechniki Wrocławskiej.

Uznany za Członka Solidarności przez miesięcznik „Dolnośląska Solidarność” nr 11 (195) w 2001 roku.

Odnazon Medalem „Solidarność” (Kapituła Komisji Zakładowej NSZZ przy Politechnice Wrocławskiej w 2005) oraz Medalem „Zawsze Solidarni” (Kapituła Dolnośląskiej „Solidarności” w 2005).

Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”
przy Politechnice Wrocławskiej

Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

Wszystkich chętnych zapraszamy do wzięcia udziału w szkoleniu „Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych”, które odbędzie się **12 maja** w sali 107 o godzinie 8.30 w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. Zajęcia będzie prowadził Jerzy Plaza – kierownik działu eksperckiego. Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 071/7810154 lub też drogą e-mailową: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Szkolenie SOD-1

SOD 1 - (szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy komisji zakładowych) – Powinni je ukończyć wszyscy działacze nowo powstałych komisji zakładowych tzn. przewodniczący, skarbnicy, członkowie kz oraz członkowie komisji rewizyjnych.

SZKOLENIA ZWIĄZKOWE

Lp.	Tytuł szkolenia	Czas trwania
1.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD-1)	4 dni
2.	Szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy (SOD-2)	4 dni
3.	Podstawy rachunkowości dla skarbników KZ	2 dni
4.	Zasady działania komisji rewizyjnej	2 dni
5.	Prawo pracy	4 dni
6.	Negocjacje	4 dni
7.	Szkolenie podstawowe nt rozwoju związku	1 dzień
8.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 1	4 dni
9.	Podstawy analizy finansowej przedsiębiorstwa cz. 2	4 dni
10.	Zarządzanie sobą	3 dni
11.	Zarządzanie grupą i zespołem	3 dni
12.	Podstawy komunikacji społecznej z elementami retoryki	3 dni
13.	Podstawowe elementy zarządzania	1 rok

Chętnych do udziału w szkoleniach i kursach prosimy o zgłoszenia w Dziale Szkoleń. Termin szkolenia będzie wyznaczony, kiedy zbierze się odpowiednia dla danego szkolenia lub kursu liczba osób. O terminie poinformujemy telefonicznie.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”
Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 108,
tel. 071 78 10 154, faks: 071 355 15 65
e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl
Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć również na stronie internetowej Regionu:
www.solidarnosc.wroc.pl
w dziale SZKOLENIA

Adamowi Petryszynowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Janowi Koszelowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Annie Olinowicz
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Bronisławowi Lubczyńskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Stanisławowi Matulko
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Stefanowi Olinowiczowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Włodzimierzowi Zahorowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Krzysztofowi Głębowski
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Matki

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Zenonowi Przemusiale
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność”
ARCHIMEDES SA

Drogiemu Koledze Markowi Paterowi oraz Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają przyjaciele z Solidarności przy LG Display

Nie niszczyć dorobku IPN

Wprzyjętym przed Wielką nocą stanowisku prezydium Komisji Krajowej NSZZ „S” domaga się zaprzestania politycznych ataków na IPN i umożliwienie mu wypełniania ustawowej misji, do której został powołany. Prezydium Komisji Krajowej wzywa szczególnie tych, którzy odwołują się do solidarnościowej tradycji do zaprzestania niszczenia instytucji, która służy zbiorowej pamięci.

Teczki nie do walki politycznej

„IPN jest jedną z najważniejszych instytucji publicznych powołanych w ciągu 20 lat wolnej Rzeczypospolitej. Instytutowi zawdzięczamy w ostatnich latach kilkaset publikacji wypełniających białe plamy historii, edukację tysięcy młodych ludzi, którzy poznawali, ile kosztowała wolność. Tego dorobku nie można zaprzepaścić w doraźnej obronie interesów partyjnych czy partykularnych poszczególnych osób. Jednocześnie musimy pamiętać, że część tajnych współpracowników służb PRL to też ofiary tamtego systemu. Zawartość ubeckich teczek ma służyć ujawnieniu historycznej prawdy, a nie walce politycznej” – czytamy w stanowisku prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

„Nie wolno nam zapomnieć, że to władze PZPR zgodnie z pelerowską konstytucją były kierowniczą siłą dla wszystkich or-

ganizacji przemocy i zniewolenia własnego narodu” – napisali w swoim stanowisku związkowcy”.

„To atak na prawdę”

Przeciwko atakom na IPN protestuje też nauczycielska „Solidarność”. Związkowcy z Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania przypominają, że to właśnie obecny rząd dokonał niedawno niekorzystnych zmian w systemie nauczania historii, obniżając rangę tego przedmiotu. „W tym kontekście także obserwujemy obecnie eskalację napaści na Instytut Pamięci Narodowej. Prezydium Sekcji Krajowej uważa, że hańbą koalicji PO-PSL, wspomaganej czynnie głosami lewicy, jest podejmowanie działań zmierzających do likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Odbieramy te działania jako kolejny i zaplanowany atak na odkrywanie prawdy o najnowszej historii Polski”.

Związkowcy z SKOiW przypominają o rzeczywistych osiągnięciach Instytutu. „Wielkie zdziwienie budzi fakt pomijania przez obecną koalicję rządzącą osiągnięć IPN w prawnym i moralnym rozliczaniu zbrodni z okresu PRL, a koncentrowanie się rządzących wyłącznie na obronie byłych prezydentów RP oraz innych prominentnych polityków” – napisali związkowcy z SKOiW w specjalnym stanowisku.

WOJCIECH GUMULKA

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 20 marca br.
zmarła nasza długoletnia była Przewodnicząca

ś. † p.

Krystyna Rugieł

Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia składa Komisja Zakładowa wraz z członkami NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Centrum Chorób Płuc we Wrocławiu

Wyrazy szczerzego współczucia Elżbiecie Gembickiej, Dyrektorowi Zespołu Szkół Nr 4 we Wrocławiu z powodu śmierci

Męża

składają członkowie koła NSZZ „Solidarność” przy zespole szkół nr 4 oraz Prezydium Komisji Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” POiW Wrocław-Krzyki

Wyrazy głębokiego i szczerzego współczucia
Bogusławowi Jurgielewiczowi z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy
z Prezydium i Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Nie ma historyków z IPN-u, są po prostu historycy

O swojej pracy opowiada dr Jerzy Kirszak, pracownik naukowy Biura Edukacji Publicznej wrocławskiego oddziału IPN

Zawsze chciałeś być historykiem?

Historia towarzyszyła mi „od dziecka”. Wzrastałem w rodzinie o tradycjach patriotycznych i wojskowych. Wszyscy moi przodkowie, od XIX wieku poczynawszy, służyli w różnych armiach. W związku z tym na historię, o której często się mówiło w domu, patrzyłem przez pryzmat wojskowości. I tak mi już zostało. Stąd zapewne wybór kierunku studiów. Choć z tymi studiami nie było tak prosto: skończyłem zawodówkę, potem technikum, jednocześnie pracując w „Elektrociepłowni Wrocław”. Wreszcie studia.

A później zacząłeś pracę we wrocławskim oddziale Instytutu Pamięci Narodowej?

Też nie tak od razu. Były „dwa podejścia”. W końcu, w 2005 roku, dzień po obrobie mojego doktoratu, zadzwonił pan dr Krzysztof Szwaagrzyk z wrocławskiego IPN. Spytał, czy moja oferta nadal jest aktualna. I tak zacząłem pracę w Instytucie.

Czym się zajmujesz?

Wszyscy mamy specjalizacje. Moją jest II wojna światowa. Chciałbym przy okazji zaznaczyć, że to nieprawda, jakoby pracownicy Instytutu zajmowali się wyłącznie legendarnymi „teczkami” i współpracownikami „bezpieki”. Owszem – materiały zgromadzone w Archiwum są w naszej pracy przydatnym, ważnym, ale nie jedynym źródłem. Robimy mnóstwo innych rzeczy. Ja na przykład lubię poznawać historię poprzez losy konkretnych ludzi. Wówczas wydaje mi się jakaś bliższa, bardziej „ludzka”, a przez to – naprawdę interesująca. To ciekawsze niż suche fakty i daty...

Trochę Cię zirytuje – wiemy, kto to jest historyk. A kim jest „historyk z IPN-u”?

Jesteś stary prowokator! Wiesz, że nie ma takiego podziału. Nie ma „historyków z IPN-u”, są tylko historycy. To złośliwości mediów. Historyk, jeśli chce być dobry, musi po prostu rzetelnie wykonywać swoją pracę. I tyle. Jak każdy inny.

Wspominałem, że zajmuję się II wojną światową. Otóż moja praca polega na tym, że badając losy żołnierzy, czy oficerów naszej przedwojennej Armii Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie albo też tych, którzy wywodzili się z Legionów, muszę poznać ich życiorysy w oparciu o relacje rodzin, żyjących jeszcze świadków, a także o materiały archiwalne. Większość z nich zachowała się w Warszawie, w Centralnym Archiwum Wojskowym. Jeśli ci ludzie przeżyli wojnę i funkcjonowali w komunistycznej Polsce, to wiemy, iż były to osoby żyjące z piętnem sanacji. Ergo, najczęściej tak bywało, że tych ludzi po wojnie inwigilowano, prześladowano, zamknięto w więzieniach, dręczono. Teczki byłego komunistycznego aparatu represji zawierają cenne dane, przydatne przy tej pracy. Tu jeszcze jedno sprostowanie – w świadomości przeciętnego „Kowalskiego” funkcjonuje osobliwy byt określany mianem „teczek IPN”. Otóż chciałbym coś sprostować – to nie są nasze teczki. To są dokumenty wytworzone przez komunistyczną bezpiekę, teraz w naszym posiadaniu. Podkreślę raz jeszcze – jeśli się z nich nie korzysta, nie mamy pełnego obrazu. Tak samo nie można pisać biografii przedwojennego oficera, nie docierając do jego akt w Centralnym Archiwum Wojskowym.

Pamiętasz najciekawsze sprawy i tematy, z którymi się zetknąłeś?

Jest ich wiele. Oto dwa przykłady – miły i przykry.

Pierwszy dotyczy osoby Szeffa Sztabu Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego. Brygady wslawionej pod Arnhem. Był majorem dyplomowanym, kawalerem Krzyża Walecznych. Po wojnie wrócił do Polski. Aresztowany przez komunistów, bity i maltretowany, nie dał się złamać. To bardzo miłe uczucie, kiedy stwierdzamy, że człowiek, którego losy poznajemy, nie uległ...

A ta druga historia, przykra?

Sprawa jest delikatna, z uwagi na fakt, że żyją synowie bo-

hatera tej historii. Nie podam zatem jego nazwiska. To przedwojenny oficer kawalerii. Bohater bitwy pod Mokrą. Zesłaniec Sybiru. Żołnierz Andersa, walczący pod Monte Cassino. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Po wojnie wrócił do kraju. Aresztowany przez „bezpiekę” dał się złamać. Tak dalece, że jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku pisał donosy na kolegów z Zachodu, uważających go za bohatera narodowego. Przykre.

Pamiętam jeszcze sprawę o kryptonimie „Turysta”, o której kiedyś opowiadałeś.

Tak, to świetna historia.

Pewnego razu podczas kwerendy natrafiłem na dokumenty tzw. „Sprawy operacyjnego rozpracowania, kryptonim TURYSTA”. Tu, jak w soczewce, skupiają się wszystkie chyba metody działania służby bezpieczeństwa lat sześćdziesiątych. Tę sprawę SB założyło na obywatela pochodzenia niemieckiego, mieszkańca Wrocławia. Był to prosty człowiek – tokarz, po szkole zawodowej. Został posądzony o to, że podczas pobytu u rodziców w NRF (tak wówczas mawiano) skontaktował się z obcym wywiadem. Tę sprawę Służba Bezpieczeństwa prowadziła przez sześć lat. W końcu uznano, że zarzut był niesłuszny. Ale przez ten cały czas otoczono go nieprawdopodobną „pajęczyną”. Sprawdzano wszystkie jego

kontakty. Zrobiono mu tajną rewizję w domu, założono podsłuch, śledzono go w pracy, na ulicy, nawet podczas grzybobrania. SB namówiła też do współpracy najbliższą przyjaciółkę zo-



FOT. MARCIN BRADKE

ny. Śledząc jego korespondencję esbecy – nie znający adresatów listów – pojechali nawet do Szwajcarii, by sprawdzić, do kogo ów człowiek pisał. A tymczasem ten prosty tokarz prosił rodzinę o... części do motocykla. Duże pieniądze.

Wielki nonsens. Nic dziwnego, że ten chory system w końcu upadł...

Nad czym teraz pracujesz?

Nad kilkoma sprawami. Nigdy nad jedną. Najciekawsza rzecz dotyczy wspomnień lotnika z 300 Dywizjonu Bombowego. Ów oficer sporządził kapitalny dziennik, w którym oprócz wrażeń z lotów bojowych i ży-

cia codziennego – znajdują się też unikalne fotografie.

Ostatnio, po sprawie Zyzaka, podniosły się głosy domagające się nawet likwidacji reprezentowanej przez Ciebie instytucji...

Ludzie, którzy tak mówią, nie mają pojęcia o naszej działalności. Najwięcej krzyczą zresztą ci, którzy sami, w jakimś stopniu, są uwikłani w poprzedni system lub nawet we współpracę z „bezpieką”. Oni uogólniają działalność IPN, a przypomnijmy – zajmujemy się nie tylko czasami wojny i tzw. „władzy ludowej”. Również latami

wcześniejszymi. Działalność Instytutu jest wielowątkowa, jak każda działalność naukowa. Wystarczy spojrzeć na stronę internetową, by zobaczyć, czym tak naprawdę się zajmujemy. I jeszcze jedno – niedawno, przed pokazem filmu o generale Fieldorfie – „Nilu” – miałem w kinie prelekcję dla nauczycieli. Po seansie, kiedy wychodziłem z kina, usłyszałem rozmowę dwóch pań. Jedna z nich wspomniała o głosach domagających się likwidacji Instytutu Pamięci Narodowej. Jej towarzyszyka odparła wtedy: „Szkoda słów, o ile rzeczach nie dowiedzielibyśmy się, gdyby nie oni.”

ROZMAWIAŁ MARCIN BRADKE

Najważniejsze śledztwa IPN z 2008 roku

ŚLEDZTWO WS. ZBRODNI KATYŃSKIEJ: przesłuchano 2422 świadków, głównie bliskich ofiar. Śledztwo ma ustalić dane wszystkich ofiar, miejsca kaźni i pochówku oraz dane wszystkich odpowiedzialnych. Zwrócono się do wydziału konsularnego w Waszyngtonie o uzyskanie dokumentacji Specjalnej Komisji Śledczej Kongresu USA powołanej w 1951 r. do zbadania Zbrodni Katyńskiej.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE LUDOBÓJSTWA PODCZAS POWSTANIA WARSZAWSKIEGO: IPN czeka na uzyskanie z Niemiec protokołów przesłuchań byłych członków formacji SS Oskara Dirlewangera oraz ustalenie, któ-

ry z nich żyje. Belgię poproszono o przesłuchanie żołnierza Wehrmachtu uczestniczącego w walkach. Dalsze czynności śledztwa zależą od realizacji tych wniosków.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POGROMU W RADZIŁOWIE: chodzi o „zamordowanie przez kilkunastu obywateli polskich w dniach 7 i 8 lipca 1941 r. w Radziłowie od 100 do 1000 osób narodowości żydowskiej”.

ŚLEDZTWO WS. DZIAŁANIA W MSW ZWIĄZKU PRZESTĘPCZEGO: w ramach badania 46 przestępstw SB wobec duchowieństwa i działaczy opozycji „odtworzenia jest agentura zajmująca się dostarczaniem informacji o pokrzyw-

zonych; ustalane są jej zadania”. Przesłuchano łącznie ponad 220 świadków.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE PODROBIENIA PRZEZ SB DOKUMENTÓW „dotyczących rzekomej współpracy Lecha Wałęsy z organami resortu spraw wewnętrznych.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ŚMIERCI GEN. WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO.

ŚLEDZTWO WS. „AFERY MIĘSNEJ” i bezpodstawnego wydania w 1965 r. kary śmierci wobec Stanisława Wawrzeckiego.

IPN OPUBLIKOWAŁ W 2008 ROKU ponad 150 książek i broszur; zorganizował 45 sesji i konferencji naukowych oraz liczne wystawy.

Nie ma co się martwić...

Wszystkiemu winna Joanna Szczepkowska, a raczej jej nieprzemyślana wypowiedź, która poszła w świat

Że na Zachodzie symbolicznym wydarzeniem otwierającym pełnię wolności dla krajów postkomunistycznych pozostanie upadek muru berlińskiego, a nie polskie gaduchy przy okrągłym stole i wynik czerwcowych wyborów okraszonych zdaniem aktorki, że „w dniu 4 czerwca skończył się w Polsce komunizm” – to pewne jak dwa razy dwa jest cztery. Gdybyż ta uroczą kobietę przez chwilę się zastanowiła i powiedziała to inaczej, w szerszym ujęciu, interpretując wyniki wyborów, gdybyż powiedziała, że tak właśnie się zaczyna początek końca komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej, że już wkrótce zacznie się w Czechosłowacji aksamitna rewolucja, padnie mur berliński w stolicy NRD, a potem wyzienie ducha z powodu zakatrupienia Słońce Karpat wraz z małżonką Heleną – o, to zupełnie co innego. Wtedy mielibyśmy absolutnie słuszną pod-

stawę do przyznania sobie palmy pierwszeństwa w boju o wolność naszą i waszą. Z wypowiedzi pani Joanny jednak wynika, że biliśmy się jedynie za wolność naszą. Nic więc dziwnego, że pozostałe siły równie ambitne jak polskie, tyle że ulokowane w mocniejszym gospodarczo i politycznie organizmie – prą i dmą z całej mocy w medialne megafony, by świat uznał upadek muru za jeden jedyny symbol i oznakę skali przemian w tej części europejskiego kontynentu. Nam pozostaje mydło w gębie, na szczęście coraz lepszej marki, choćby „palmolive”.

Uważam jednak, że nie ma się co martwić, choć postrzegam, że wielu – zwłaszcza polityków – zaczyna się tym faktem nie tylko martwić, ale wręcz irytować. Dlaczego nie należy się tym martwić? Bo i tak nikt poza Polską nas nie rozumie. Także dlatego, że nie za bardzo chce zrozumieć, mając na wła-

snym terenie wiele rzeczy, których nie rozumie.

Bo tak to już jest, że obywatel we własnym kraju ma do dyspozycji swego rozsądku pewną sumę zdarzeń i faktów, które rozumie i pewną ilość innych spłotów okoliczności, których nie rozumie. Większość go zresztą nie obchodzi. Nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc w zrozumieniu tego co niejasne ze strony mediów i polityków, więc pyta się jedynie po sąsiedzku – o co chodzi? Jak to w życiu. No i żyje z tym wszystkim, ciesząc się, że jest zdrowy, ma wolną sobotę i w perspektywie obiad u teściowej lub wyjazd na narty do Austrii. Wiercie mi, że tak samo jest i w RFN, i w Czechach i gdziekolwiek indziej. Tymczasem nerwicowe przecucie, że nas na świecie zlekceważą z naszą „Solidarnością”, heroizmem w przetrwaniu stanu wojennego, z okrągłym stołem i wyborami – powoduje zauważalne patologie, które wcale nie są zabawne. Wszystko oczywiście za sprawą ambitnych polityków rozmaitych opcji, zwłaszcza tych zwalczających się wzajem.

Oto bowiem coraz częściej obwinia się o malejący prestiż naszego kraju takie organizacje, jak IPN oraz historyków-hunwebinów typu Cenckiewicz, Gontarczyk czy Żaryn w kategorii seniorów, za którymi kryje się gotowy do nieustannie niecných działań absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego niejaki magister Józef Żyzak – stanowiący bezpośrednią kadre juniorską trenowaną przez niewiedomego pochodzenia profesjonalistów typu Andrzej Nowak.

Zadam teraz być może nie do końca zrozumiałe dla młodego pokolenia pytanie: kto dybał w PRL-u po niemieckiej stronie na naszą granicę pokoju na Odrze i Nysie oraz na nasze piastowskie Ziemie Zachodnie? Odpowiedź prosta: Hupka i Czaja, ci dwaj panowie stanowili w naszych mediach dyżurny straszak polityczny. Kto w PRL-u na wewnętrznym rynku politycznym stanowił najbardziej groźny element antysocjalistyczny, czyli – wg propagandy – antypolski? Wiadomo, tercet egzotyczny: Kuroń-Michnik-Modzelewski.

Mamy więc w mediach – już nie na usługach propagandy – wyraźną powtórkę z rozrywki, tyle że zębami bołą, gdy obserwuje się niektóre zagrania. Złazcza że dochodzi jeszcze jeden element tej powtórki – tzw. gniew ludu.

Krótko przypomnę: kiedy trzeba było za czasów komuny kogoś publicznie potępić, wów-

czas pomniejsze gryziopórki zasiadające tysiące gabinetów w komitetach partyjnych otrzymywały zadanie literackie wyprodukowania co najmniej kilkuset listów od oburzonych obywateli, które to listy następnie pojawiały się masowo na łamach „Trybuny Ludu” lub „Żołnierza wolności”, a także na szmatach, pardon, na łamach wojewódzkich organów partyjnych typu „Gazeta Robotnicza” we Wrocławiu.

Ostatni starał się taki gniew intelektualnego ludu zorganizować zdolny reżyser „Długu” Krzysztof Krauze przeciwko kierownictwu telewizji publicznej. To, że w TVP źle się i dziwnie dzieje, wiadomo nie od dzisiaj. Ale czym innym jest staranie się o poprawę sytuacji drogą zmian legislacyjnych, a czym innym akcyjne zawołania do personalnego linczu i wykonywania wyroków śmierci cywilnej na poszczególnych osobach. Nie wiem, jaki Krauze ma dług do spłacenia, ale wygląda na to, że jakiś ma.

Ale – powtarzam – generalnie nie ma się co martwić. Głową muru berlińskiego nie przebijemy. Zwłaszcza że go nie ma. Nie ma w co walić. Głowę zostawmy sobie do przemyśleń własnych reakcji na własne zaczepki, czyli do zajęć pożytecznych, choć niezwykle jałowych. Widać z tego, że nie ma jeszcze u nas stanu poważnego, skoro panuje ogólna wesołość i cyrkowatość. I to jest optymistyczne!

PIOTR ZAŁUSKI

Recenzja

Ku nieskończoności

Awiecz powrót do korzeni. Tym sposobem rozwiązała się zagadka, którą zadała Kapela ze Wsi Warszawa swoim ostatnim albumem („Wymixowanie”) rok temu, na który składały się nowe, a właściwie unowocześnione wersje starszych utworów. W którą stronę zwróciły się obecne zainteresowania muzykantów pokazuje już pierwsze nagranie z „Infinity” ze stylizowanym na gwarkę tekstem Ryszarda Tymańskiego. Brawurowa gra instrumentów smyczkowych otwierająca nową płytę zachęca do zerknięcia na składniki czekającej nas muzycznej uczt. A są nimi między innymi wiolonczela, skrzypce, nyckelharpa, suka, cymbały, baraban i bębny obęczkowe.

Osobną sprawą jest umiejętne wykorzystanie elektroni-

ki. Umiejętne, bo niemal niezauważalne. Żywiół ludowości dominuje, a jego podrasowanie za pomocą przetworników dźwięku nadaje charakteru znanego z poprzednich dokonań Kapeli. Skreczujący w utworze „Chmiel” DJ Feel-X ubarwia i dopełnia i tak gęstą muzyczną materię. To nie jedyny gość na „Infinity”, odnotować trzeba (i to nie tylko z kronikarskiego obowiązku!) udział Natalii Przybysz (ex Sistars) w przejmującym „Sercu” i Jana Trebuni Tutki, którego charyzmatyczna wokaliza w nagraniu „Baby Blues” raz usłyszana, długo nie da o sobie zapomnieć.

Utwory składające się na „Infinity” nagrywane były ponad rok temu, zmiksowane zostały niewiele później. Odpowiedzialni za to Mario Dziurex Activator

i Jarosław Smak ustawili punkt ciężkości na warstwie smyczkowej i żeńskich głosach. Wszystkie pozostałe instrumenty zostały im podporządkowane, a głucho, dudniące bębny – wycofane. Udało się tym samym uzyskać wrażenie przestrzeni, słuchając „Infinity” możemy bez trudu wyobrazić sobie wszystkich, odpowiednio umiejscowionych muzyków Kapeli. To duża sztuka, bo sprawia, że nie mamy tu do czynienia z typowym muzycznym produktem, a z ludzkim przekazem.

Wynikiem staranności przy nagrywaniu jest specyficzny nastrój, jaki udziela się słuchaczemu odbiorcy. Okazuje się, że kujawiak, oberek czy polka to nie muzealne relikty, ale absorbujące naszą uwagę i uczucia ludowe wytwory. To jeden z tro-

pów prowadzących do wytłumaczenia tytułowej („Infinity”) nieskończoności/wieczności. Ludowość, jaką wskrzesza Kapela ze Wsi Warszawa nie ma wiele wspólnego z ograny, cepeliowskimi schematami, ale jest drogą do wyrażenia własnych muzycznych treści, w których odnaleźć można bluesa z jednej strony i hip hop z drugiej. Nieprzypadkowo to właśnie Kapela wystąpiła na koncercie inauguracyjnym działalności kanału TVP Kultura 24 kwietnia 2005 roku. Doceniono tym samym bieguność zespołu, jego spojrzenie na muzyczną, ludową archeologię i zorientowanie na przyszłość.

Kapela ze Wsi Warszawa jest znana – kto wie czy nie lepiej – za granicą i co ciekawe, słuchacze w Europie mieli możliwość poznać „Infinity” wcześniej niż na rodzimym rynku. Ten rzadzi się swoimi prawami, a jedno z nich oddziela dystrybucję krajową od zagranicznej. Trzeba przyznać, że w sklepach mu-

zycznych trudno nie zauważyć charakterystycznej, mozaikowej okładki nowej płyty i każdy zainteresowany znajdzie ją bez trudu. Gorzej z możliwością zobaczenia zespołu na żywo. Miejsca tego- rocznych występów wymienione na stronie internetowej zespołu wyraźnie wskazują, że Kapela to zespół międzynarodowy. Dlatego lepiej nie przepuścić okazji uczestniczenia w koncercie, o ile takowy będzie się odbywał w okolicy, bo kolejna szansa może pojawić się nieprędko.

SEBASTIAN CICHON



Infinity
Kapela ze Wsi Warszawa
EMI Music Poland, 2009

Śmierć żołnierza Rzeczypospolitej

Mamy w Polsce bohaterów, którzy na trwałe mogą wejść do naszej historii

Niemal każdy wie, kim byli generalowie Władysław Sikorski czy Władysław Anders; z obroną Westerplatte będzie też kojarzył się major Henryk Sucharski, z 1939 r. inny major Hubal, z Powstaniem Warszawskim generał Tadeusz Bór-Komorowski, a bardziej wtajemniczonym generał Leopold Okoliczki. Przez lata PRL-u o tych i innych postaciach nie można było poznać całej prawdy. Po wojnie Armia Krajowa na plakatach komunistycznej propagandy nazwana była „zapłutym karłem reakcji”.

Koniec wojny nie oznaczał wcale dla tysięcy polskich patriotów powrotu do domów i normalnego życia. Losy wielu z nich pewnie jeszcze nie raz zostaną pokazane w filmie czy w teatrze. Niektórych z nich, jak Czesława Czaplickiego, jeszcze w latach sześćdziesiątych wsadzano do więzień.

Czy dzisiaj, po 20 latach niepodległości, nasza wiedza o patriotach walczących z hitlerowcami, a później katowanymi przez komunistycznych siepaczy jest należyta? Czy przywrócono właściwe miejsce w historii rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu, generałowi Augustowi Fieldorfovi, przywódcy Powstania Warszawskiego, dowódcy

com i żołnierzom niepodległościowych organizacji – AK, WiN, NSZ czy NZW?

Patrząc na współczesne podręczniki historii, można mieć wątpliwości. Oto „Historia Polski” autorstwa Andrzeja Paczkowskiego ani razu nie wymie-

pomysłem było zorganizowanie przedpremierowych projekcji filmu dla nauczycieli. Któż jak nie pedagodzy mogą pomóc rozbudzić historyczne pasje wśród młodzieży? Tak mi się przynajmniej wydawało. Rzeczywistość jednak okazała się smutna. Do renomowanego kina w dużym wojewódzkim mieście do sali na kilkaset miejsc przyszło raptem 20–30 osób. Trudno zrozumieć,



Olgierd Łukaszewicz w roli generała Nila.

nia nazwiska szefa Kedywu Augusta Fieldorfa. W podręczniku dla gimnazjalistów wprowadzie jest informacja o dokonaniach okupacyjnych, ale już żadnej wzmianki o jego losach powojennych nie znajdziemy. (Cywilizacja XIX i XX wieku – podręcznik do historii, klasa 3 gimnazjum, WSiP 2004).

Producenci i dystrybutorzy filmu „Generał Nil” już miesiąc przed premierą zadbali, by o nowym dziele Ryszarda Bugajskiego pojawiło się wiele informacji. Jednak chyba najciekawszym

dlaczego nauczyciele nie skorzystali z darmowych zaproszeń do kina. Mam jednak nadzieję, że trwająca obecnie duża promocja filmu przyciągnie do kin wychowawców wraz z młodzieżą.

Dlaczego warto ten film zobaczyć? Jest wiele powodów, oto kilka z nich:

- ♦ zobaczymy to, czego nie ma w podręcznikach, wypełniając historyczną lukę,

- ♦ poznamy rekonstrukcję losów jednego z najwybitniejszych przywódców podziemnego Państwa Polskiego,
- ♦ obraz przybliży nam prawdę o komunistycznych zbrodniach i być może pozwoli zrozumieć jak skutecznie przez półwiecze zacierano wiedzę o bohaterach,
- ♦ uzmysłowimy sobie, ile trzeba było mieć w sobie heroizmu, by po strasznej okupacji hitlerowskiej przetrwać jeszcze niejednokrotnie okrutniejszą gehennę stalinowskich represji,
- ♦ dowiemy się, dlaczego główny bohater nie uciekł z Polski i dlaczego wykonano na nim haniebny dla polskiego wymiaru sprawiedliwości wyrok śmierci,

- ♦ przede wszystkim zaś zobaczymy doskonałą kreację Olgierda Łukaszewicza w roli tytułowego Nila.

Reżyser filmu Ryszard Bugajski ma w swoim dorobku podobne dzieła, ale dalej znalazł motywację, by podejmować bolesny temat naszych najnowszych dziejów:

„Nasza historia była tak tragiczna i zawiślana, że poznanie jej staje się dziś czymś absolutnie niezbędnym dla każdego Polaka, a także Europejczyka. Znajomość narodowego dziedzictwa stanowi o wartości człowieka, a moja tutaj praca jest jedynie wypełnieniem ogromnych luk, jakie powstały przez sześćdziesiąt lat komunizmu” – mówił w jednym z wywiadów. Reżyser dokładnie uzasadnił też, dlaczego uważa Nila za bohatera:

„Generał Fieldorf miał dość prostą alternatywę: zdradzić, stać się ubeckim agentem albo zachować ideały, przyzwoitość

i umrzeć. Ten dylemat nie miał odcieni szarości”.
W tym miejscu można przypomnieć, że przeszłość Fieldorfa to zdarzenia, które propaganda komunistyczna chciała całkowicie wymazać z naszej historii. Był on przecież żołnierzem I Brygady Legionów Polskich od 1914 roku, potem brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku, a w czasie okupacji kierował Kierownictwem Dywersji – Kedyw, gdzie jednym z zadań było likwidowanie agentów. Gwoździem do trumny Nila był w jego życiorysie jeszcze jeden „grzech” – pod koniec 1943 roku otrzymał zadanie założenia i kierowania organizacją pod kryptonimem „NIE”, której celem było w przyszłości przeciwstawić się okupacji sowieckiej.

Z taką kartoteką ujawniającą się żołnierz AK był z góry skazany na ubeckie więzienie. Upokarzające było traktowanie tych, którzy dopiero co przelewali krew za ojczyznę. Skazywano ich często z paragrafów, za które wyroki otrzymywali również faszystowscy zbrodniarze. Z premedytacją również przetrzymywano ich razem we wspólnych celach z Niemcami. Mamy i w filmie taką scenę, a w tym kontekście warto przypomnieć sobie też książkę Kazimierza Moczarskiego „Rozmowy z katem”.

Twórcy filmu nie skupili się tylko na samej postaci Fieldorfa, ale także pokazali obraz ówczesnych władz polskich i sowieckich. Rzadko pojawiały się tam ludzkie uczucia. Mamy też scenę, w której pada oskarżenie wobec Żydów, którzy pełnili eksponowane funkcje w aparacie przemocy. Autorzy pokazują metody przesłuchań, wymyślne tortury zadawane więźniom. Film jednak nie jest, trzeba to jasno powiedzieć, hagiografią, pomnikiem wystawionym bohaterowi, ale żywą i sugestywną lekcją historii.

JANUSZ WOLNIAK

Gdzie spoczywa bohater?

Instytut Pamięci Narodowej jest w stanie z dużą dozą prawdopodobieństwa określić miejsce, w którym na warszawskich Powązkach znajduje się grób generała Emila Fieldorfa „Nila”.

Jak mówi Jacek Pawłowicz z Biura Edukacji Publicznej IPN, w archiwach Instytutu odnaleziono dokument, który może umożliwić odnalezienie grobu „Nila”. – Dokument jest datowany na 12 kwietnia 1956 roku. Sporządzono go w oparciu o relację Władysława Turczyńskiego, który w warszawskim więzieniu przy Rakowieckiej był odpowiedzialny za grzebanie zwłok ofiar egzekucji – powiedział Pawłowicz. Dzięki lekturze dokumentu pracownicy IPN ustalili, że ofiary egzekucji przeprowadzonych przy Rakowieckiej od początku 1948 roku – wśród których znajdował się również Fieldorf – były chowane na warszawskich Powązkach. W okresie wcześniejszym, od 1945 do 1948 roku, ofiary chowano w Dolince Służewieckiej i tam właśnie – do momentu odnalezienia dokumentu – poszukiwano grobu „Nila”. W dokumencie opisano również, jak wyglądał grób, w którym mógł być pochowany generał Fieldorf.

Janowi Jeziorskiemu
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

Rafałowi Pańków
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają Koleżanki i Koledzy z NSZZ „Solidarność” ARCHIMEDES SA

Podjęli kotwicę

Stowarzyszenie „Wielki Śląsk” skupiające fanów piłkarskiego Śląska, postanowiło uszyć flagę „Twierdza Wrocław”, która będzie poświęcona „Solidarności Walczącej”. Jak pisze na portalu internetowym www.szlachta.wroclaw.pl Przemysław Piwowski, prezes stowarzyszenia, „ma ona być wyrazem szacunku i pamięci o bohaterach wrocławskiej Solidarności”. O inicjatywie sympatyków wrocławskiego Śląska z Kornelem Morawieckim rozmawiał Paweł Chabiński

Co Pan myśli o inicjatywie kibiców, którzy szyją flagę z symbolem „Solidarności Walczącej”?

Jestem tym bardzo zaszczycony. Bardzo dobra inicjatywa. To miasto było przywiązane do tego symbolu. To jest jego podniesienie. Kibice często potrzebują jakichś wzorów, bo to przeważnie są ludzie młodzi. Chcą się z czymś identyfikować. Jest to dla nich bardzo dobry symbol. Z jednej strony „Solidarność”, z drugiej niezależność, nadzieja. Cieszę się, że wrocławscy kibice wzięli ten znak do swojej pamięci.

Na pewno kibice będą chcieli zaprosić Pana na mecz, gdzie zadebiutuje flaga „Twierdza Wrocław”, przyjmie Pan zaproszenie?

Oczywiście, przyjmę zaproszenie. Ja co prawda nie jestem kibicem, ale z tego co wiem, sytuacja Śląska wygląda nieźle.

Ksiądz Jarosław Wąsowicz w książce „Biało-Zielona Solidarność” pokazuje nam wkład kibiców gdańskiej Lechii w walkę z komunizmem. Nie zapomina również o wrocławianach. Pamięta Pan stadion Śląska z tamtego okresu?

Trzeba mieć świadomość, że w latach '80 duże zbiorowiska, jakimi były mecze piłki nożnej, przyciągały i podtrzymywały symbolikę „Solidarności”. Pamiętam mecz na mistrzostwach świata w Hiszpanii, gdzie ukazało się wielkie hasło „Solidarność”.

Dokładnie nie wiem, jak to było we Wrocławiu. Wiem, że na wielu stadionach w Polsce ludzie tą „Solidarność” podnosili. W tłumie ludzie czuli się silni i czuli się bezpiecznie.

Pod koniec lutego w Gdańsku został rozegrany mecz Lechii Gdańsk ze Śląskiem Wrocław. W przerwie meczu 4 kibiców Śląska i pośmiertnie jeden kibic Lechii zostało odznaczonych medalami „Solidarności” za udział w strajkach w Stoczni Gdańskiej w 1988 r. Jednak jedynie inter-

netowy serwis „Fan Śląsk” poświęcił temu wydarzeniu więcej miejsca, a inne media praktycznie przemilczały temat. Dziwi to Pana, że się zapomina o bohaterach naszych czasów?

Dziwię się, bo to ciekawy i bardzo dobry temat, ale dobrze chociaż, że ludzie tych się honoruje odznaką i pamięta o nich. Uważam, że cała sprawa kibic-

niem dla tych młodych ludzi, tak żeby zaczęli się interesować tym później.

Poza stadionem jest mało miejsc, gdzie się tak eksponuje nasze symbole narodowe. Zgodzi się Pan?

Mecz jest emocjonalnym przeżyciem. Symbole wchodzą młodym ludziom głęboko w świadomość i są ważne dla nich przez dłuższy czas lub też przez całe życie. Bardzo cenna inicjatywa, że kibice Śląska naszą kotwicę podjęli i chcą ją wysoko trzymać.

„Solidarność Walcząca” była wartością w tamtym czasie i świadomość tego, że ona była jest potrzebna pokoleniu, które przychodzi po nas. Tak jak nam była potrzebna świadomość oporu zbrojnego, jak Armia Krajowa w czasie II wojnie światowej. Cywilny opór wobec

systemu był potrzebny, a polski naród, a chyba jeszcze bardziej wrocławska społeczność wytworzyła takie siły, które jawnie stanęły naprzeciwko temu kłamstwu, tym zbrodniom, które są teraz symbolizowane śmiercią Księdza Popiełuszki.

We Wrocławiu jest znacznie mniej symboli „solidarnościowych” w porównaniu np. do Gdańska, a przecież Wrocław był bardzo silnym ośrodkiem opozycji.

Rzeczywiście we Wrocławiu jest znacznie mniej symboli „solidarnościowych” w porównaniu np. do Gdańska, a przecież Wrocław był bardzo silnym ośrodkiem opozycji.

Może się tego tak nie podkreśla, ale dopiero przeniesienie strajków z Gdańska do Wrocławia uzmysłowiło, że nie da się tego zatrzymać. Dopóki dotyczyło to tylko Wybrzeża, władza myślała, że da się to zatrzymać.

Pierwszy strajk solidarnościowy z Wybrzeżem podjął Wrocław, a nie Warszawa i nie Górny Śląsk. W innych regionach rozpoczęło się to „dziej później”.

P.CH.

Grali w siatkówkę

W sobotni poranek 18 kwietnia w hali sportowej przy ulicy Przybyszewskiego we Wrocławiu rozpoczął się turniej siatkarski zorganizowany przez Dolnośląskie Regionalne Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

W otwartych mistrzostwach wystartowało 6 zespołów, które zostały podzielone na 2 grupy:

1 grupa: Fortum, Pracownicy Oświaty – MOZ Centrum, Dolnośląska Spółka Gazownictwa, 2 grupa: Gazownia Wrocławska, Via Europa i Kogeneracja.

W finale spotkały się druży-



ny: 2 z gimnazjum nr 5 i jedna z Katolickiego Uczniowskiego Klubu Sportowego. Zawody wygrała drużyna Gimnazjum nr 5 (1), pokonując w finale drugą drużynę z tego samego gimnazjum.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

ny Kogeneracji i Via Europa, które w półfinałach pokonały odpowiednio siatkarzy Fortum i Pracowników Oświaty. Po zaciętej walce zwyciężyli zawodnicy Kogeneracji, wygrywając w setach 2:0. Trzecie miejsce zajęli natomiast Pracownicy Oświaty – MOZ Centrum, którzy pokonali Fortum Wrocław 2:1.

Do kategorii młodzieżek zgłosiły się natomiast 3 druży-

PÓŁFINAŁY:

Via Europa – Pracownicy Oświaty MOZ Centrum 2:0

Kogeneracja – Fortum 2:0

MECZ O 3 MIEJSCE

Pracownicy Oświaty MOZ Centrum: Fortum Wrocław 2:1

FINAŁ

Kogeneracja: Via Europa 2:0

KATEGORIA MŁODZICZEK FINAŁ

Gimnazjum nr 5 (1) – Gimnazjum nr 5 (2) 2:0

Gramy w piłkę

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu zaprasza organizacje związkowe do udziału w Otwartych Mistrzostwach w piłce nożnej (9 maja br.). Impreza odbędzie się we Wrocławiu na Polach Marsowych.

Chętnych prosimy o zgłoszenia drogą e-mailową (rtomczak1@wp.pl) lub telefonicznie (602 300 608).

